Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 7.50 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 8.58 zł.** — **Miesięcznie 2.50 zł.**, przez listowego **w dom 2.86 zł.**, pod opaską w Polsce **4.50 zł.**, do Francji i Ameryki **6.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Niezamówionych rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpow. **Czesław Sudnik**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 104. | BYDGOSZCZ, piątek, dnia 7 maja 1926 roku. | Rók XX.

„Rząd nasz odszedł, ale nie upadł...“

Witos wysuwa się na czoło sytuacji.

Warszawa, 5. 5. (PAT). Po skończonej Radzie Ministrów p. prezes Rady Ministrów Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył co następuje:

Rząd koalicyjny był rządem pokoju społecznego. Podaję się dziś z rządem do dymisji, ponieważ podstawy rządu koalicyjnego zostały wbrew moim życzeniom zwężone.

Mam nadzieję, że moje postąpienie ułatwi porozumienie, zmierzające do rozbudowania koalicji w myśl zasad, które mną kierowały, kiedym w listopadzie rząd tworzył.

Zawieszenie broni w walkach partyjnych i zgodna współpraca są niezbędnymi warunkami poprawy w dziedzinie gospodarki, dania roboty bezrobotnym i taniego kredytu.

Rząd w ostatnich 10 dniach przeprowadził prowizorjum budżetowe, wniósł ustawę o zrównoważeniu budżetu, o stałym podatku majątkowym, o naczelnych władzach obrony państwa i o Policji Państwowej.

Rząd nasz odszedł, ale nie upadł.

Warszawa, 5. 5. (PAT). W dn. 5 maja p. Prezydent Rzplitej przychylając się do przedstawionej mu prośby o dymisję, zwolnił p. Aleksandra Skrzyńskiego z urzędu prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagr. wraz z całym gabinetem oraz poruczył mu i wszystkim ustępującym pp. ministrom i kierownikom Ministerstw dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, 5. 5. (PAT). W związku z dymisją gabinetu dzisiejsze posiedzenie Sejmu zostało odwołane. O terminie następnego posiedzenia zostaną rozesłane specjalne zawiadomienia.

* * *

Nasz korespondent dowiaduje się ze źródła najpewniejszego:

Godzina 8-ma wieczorem.

Obecne przesilenie charakteryzuje okoliczność, że aczkolwiek ustąpienie gabinetu Skrzyńskiego było zapowiedziane od szeregu dni, stronnictwa tkwiły w bierności, nie czyniły nic, nie przygotowały się do bezpośredniego, prędkiego wyjścia z cieśni. Stracono czas i okazano pewnego rodzaju niefrasobliwość. Na frontową linję wysunęła się planowa, chytra i skryta gra Witosa. Postanowił tedy zostać ostatnim w myśl przysłowia: „ten śmieje się najlepiej, kto śmieje się na końcu“. Chciał być proszonym, nie proszącym, i dlatego wysunął kandydaturę Chacińskiego, Rataja, Dębskiego, sam zostawał świętoszkowato za kulisami, aż do ostatniej chwili nasłuchiwał wybicia swej godziny. Nadto obecnie zjawia się nie jako jednostka, jako poseł Witos, tylko desygnowany przez własne stronnictwo do teki premjera, przez stronnictwo możne i wielogłowe. Wrazie zatem posunięcia nogi nie traci na osobistem przestiżu. O ile wszelkie rachuby nie zawiodą, dorwie się znów do władzy i z nim jego ludzie.

Prezydent Rzplitej zaprosił do siebie posła Głąbińskiego. Przewódca Związku Ludowo-Narodowego oświadczył, że nie może sam decydować i zaproponował wezwanie na posłuchanie Chacińskiego i Witosa.

Piast zaleca się do P. P. S.

Powszechną uwagę zwróciły na siebie długie rozmowy p. Witosa z posłami Barlickim i Markiem oraz konferencja p. A. Dębskiego, jednego z czołowych przedstawicieli „Piasta“ z posłem Niedziałkowskim (PPS). Widoczną jest chęć Piastowców zyskania PPS. dla nowej koalicji. Osoba jednak ministra Zdziechowskiego jest tym cieniem, który przesłania możliwości zbliżenia. Z drugiej strony wyłania się wszakże pogłoska, że Zdziechowski porobił starania o uzyskanie kapitału zagranicznego i starania te zrosły się poniekąd z jego osobą.

Odmowna odpowiedź socjalistów.

Poseł Marek oświadczył posłowi Dębskiemu, który konferował z nim w imieniu „Piasta“, że **P. P. S. stanie w zdecydowanej opozycji do koalicji Chjeno-Piasta z Enpecrami.** Taką samą odpowiedź da prezes Marek Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Prezydent Wojciechowski a przesilenie.

Premjer Skrzyński przybył do Belwederu o g. 1 m. 35 i wręczył dymisję gabinetu. Prezydent dymisję przyjął. Następnie zjawił się u Prezydenta marszałek Rataj. Po powrocie, około czwartej, udał się marszałek do klubu sprawozdawców sejmowych i oświadczył zgromadzonym tam przedstawicielom prasy, że zgodnie z jego radą Prezydent Rzeczypospolitej nie będzie odbywał konferencji z przewódcami wszystkich klubów, zaprosi jedynie marszałka Senatu, a następnie prezesów najliczniejszego stronnictwa prawicy i najsilniejszego stronnictwa lewicy. Możliwe, że Prezydent zechce jeszcze rozmawiać z osobistościami, które będzie uważał za kandydatów na premjera. Pan Prezydent był zdania, że uda mu się, choćby do późnej nocnej godziny, znaleść osobistość, która przystąpi do tworzenia gabinetu.

Po dymisji rządu.

Warszawa, 5 maja 1926.

Zapowiedziane przez p. premjera Skrzyńskiego zgłoszenie dymisji rządu nastąpiło dziś w godzinach południowych. Mamy zatem przesilenie rządowe, które według powszechnej opinji **trwać będzie krótko** ze względu na położenie kraju. W chwili, gdy piszę tę korespondencję nie wiadomo jeszcze, komu p. prezydent Rzeczypospolitej powierzy misję utworzenia rządu. W kuluarach i prasie stołecznej podają różne nazwiska. O ileby jednak przyszły rząd miał być rządem parlamentarnym a taka jest tendencja, w takim razie **największe szans na premjera ma prezes klubu „Piasta“ p. Witos**, za którym oświadcza się i Związek Ludowo-Narodowy, zwłaszcza po kategorycznem oświadczeniu prezesa klubu Chrześć. Demokracji, p. Chacińskiego, że ani misji utworzenia gabinetu, ani też teki ministra nie przyjmie. Nie wiadomo jakie stanowisko wobec koncepcji rządu parlamentarnego, przy tworzeniu którego mogą wchodzić w rachubę te stronnictwa, które dotychczas pozostawały z koalicji, zajmą **socjaliści. P. prezydent** Rzlitej konferował dziś z prezesem Narodowej Demokracji p. Głąbińskim oraz z prezesem klubu P. P. S. p. dr. Markiem chcąc wysłuchać opinji przedstawicieli dwóch skrajnych w sejmie ugrupowań. O wynikach tej konferencji zapewne będzie wiadomość dzisiaj późnym wieczorem.

Obecne przesilenie rządowe okazało, że niestety niema w Polsce kandydatów na premjera jeśli oczywiście chodzi o wybitnych parlamentarzystów. Dzięki temu, że w walkach partyjnych obrzucano błotem każdego wybitniejszego człowieka, doszło do tego, że skądinąd tędzy i zasłużeni ludzie usuwają się już nietylko od obowiązku przewodzenia rządowi, ale wogóle od brania żywego udziału w pracach w rządzie i w sejmie. Robią to dlatego, że zdają sobie sprawę z nastrojów, które idą w tym kierunku, by jak najbardziej obniżyć poziom naszego życia publicznego, zohydzić parlamentaryzm, bo wtedy dla pewnych ludzi będzie pora dla wystąpienia i rządzenia. Ten objaw jest niesłychanie przykry, bo grozi tem, że najwybitniejsze posterunki państwowe zajmą ludzie mali, co oczywiście do reszty obniży nasze życie publiczne. Z tym objawem trzeba podjąć walkę, a środkiem do tego zmierzającym może być **tępienie partyjności**, tej strasznej choroby w życiu odrodzonej do samodzielnego życia państwowego Rzeczypospolitej.

Określić termin utworzenia nowego rządu jest w tej chwili rzeczą niemożliwą. Optymiści twierdzą, że jeszcze nocy dzisiejszej może się narodzić nowy gabinet, inni obawiają się, że osoba wyznaczona na premjera napotka na duże trudności przy formowaniu rządu. Sądzę, że „proroctwo“ będzie w pośrodku, a w każdym razie nie należy oczekiwać dłuższego okresu przesileniowego.

Gabinet, który ustąpił, kierował nawą państwową przez blisko pół roku. Trzeba to stwierdzić bez goryczy, że nie spełnił nadziei, jakie łączono z jego powstaniem. Nie spełnił dlatego, że w łonie stronnictw, które go popierały, nie było zgodnego programu działania, że owa spółka koalicyjna miała w swojem gronie **przedstwicieli obozów wprost sprzecznych** i dopiero po ustąpieniu socjalistów mogła zabrać się do zgodniejszej pracy. O ile poszczególne fazy działania ustępującego rządu można usprawiedliwić, o tyle za duży niedobór z jego działalności trzeba poczytać wczorajszą uchwałę Rady ministrów, mocą której projekt ustawy o najwyższych władzach wojskowych, uchwalony już w komisji wojskowej Sejmu został zastąpiony nowym projektem, zgłoszonym przez p. gen. Żeligowskiego do laski marszałkowskiej. Projekt ten znany z telegramów, może doprowadzić do nieobliczalnych następstw, gdyby stał się ustawą. Jeśli Rada ministrów sądziła, że godzenie się na ten projekt pozyska lewicę, to się napewne zawiodła. Społeczeństwo zaś musi wypowiedzieć się przeciw projektowi, który wprowadzony w życie rozbiłby nasza armję, a w najlepszym razie osłabiłby w znacznym stopniu jej spoistość. Rada ministrów, która tego rodzaju projekt uchwala oddała sprawie obrony nadzwyczaj złą przysługę. Może uda się Sejmowi ten błąd naprawić.

Zabrzeski.

Z ostatniej chwili.

Witos premjerem?

Warszawa, 6. 5. (Telefonem). Wczoraj wieczorem zjawili się na posiedzeniu u Prezydenta Rzeczypospolitej osoby czołowe polityczne. Poseł Głąbiński podał do wiadomości głowy państwa, że **cztery kluby parlamentarne zgodziły się na kandydaturę p. Witosa**, wysuniętą przez „Piasta“. Prezes klubu parlamentarnego PPS. pos. Marek określił powołanie rządu centro-prawnego jako wielkie niebezpieczeństwo i przestrzegał przed jego utworzeniem.

Witos prosi o czas do namysłu.

Wczoraj o 7-ej wieczorem zawezwano do Belwederu marszałka Rataja. Marszałek przedstawił kandydatury na prezesa Rady Ministrów w osobach pp. Witosa, Chacińskiego (Ch. D.), Dębskiego (Piast) i Skrzyńskiego. Następnie poprosił p. Prezydent do siebie posła Witosa. Z wynurzeń jego łatwo wywnioskować, że prosił on Prezydenta o pozostawienie mu czasu do namysłu. Następnie zjawił się w Belwederze poseł Dębski i Chaciński, jednak ani jeden ani drugi nie podjął się misji utworzenia gabinetu, wskazując na Witosa.

Dzień dzisiejszy powinien przynieść decyzję. Poseł Witos udzieli odpowiedzi Prezydentowi po porozumieniu się z swoim klubem, który w tej chwili obraduje.

Kara za nadużycia poborowe.

Łódź, 6. 5. (Tel. wł.) Zakończył się tu proces przeciw majorowi Lityńskiemu, oskarżonemu o nadużycia poborowe. Lityńskiego skazano na 1½ roku więzienia, utratę praw obywatelskich, degradację i wydalenie z wojska.

Gen. Rozwadowski przeciw gen. Żeligowskiemu.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.) Minister Żeligowski przekazał sprawę gen. Rozwadowskiego komisji generalskiej. Komisja otrzymawszy wyjaśnienia od gen. Rozwadowskiego co do powodów znanego jego wystąpienia przeciw Żeligowskiemu, na mocy którego minister spr. wojskowcyh zawiesił gen. Rozwadowskiego w urzędowaniu, uznała słuszność podstaw wystąpienia gen. Rozwadowskiego.

Uczniowie litewscy szpiegują przeciw Polsce.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.). „Gazeta Warszawska Poranna" donosi z Święcian, że w czasie rewizji w internacie gimnazjum litewskiego wykryto skład broni i dokumentów stwierdzających, że uczniowie gimnazjum i seminarjum uprawiali szpiegostwo wojskowe na rzecz Litwy i Niemiec. Dokonano licznych aresztowań.

Walki drożyźniane w Warszawie.

Warszawa, 6. 5. (AW). Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie załagodzenia zatargu między właścicielami piekarń a pracownikami piekarskiemi. Na konferencji pracobiorcy domagali się utrzymania starej umowy do dnia 1 października b. r., która przewiduje wypłacenie wskaźnika drożyźnianego, wynoszącego 4 proc. Pracodawcy wysunęli nowe warunki i domagali się skrócenia urlopu do 4 dni, skasowania dodatków statystycznych i skasowania zapomóg na wypadek choroby.

Warszawa, 6. 5. (AW). Od dnia dzisiejszego hurtownicy mąki podwyższyli ceny mąki, co spowodowało ponowną podwyżkę cen pieczywa.

Warszawa, 6. 5. (AW). W zakładach mechanicznych Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Pruszkowie porzuciło pracę 230 robotników. Powodem strajku jest niewypłacanie zarobków od 9 tygodni.

Komedja z Pogotowiem Patrjotów Polskich.

Pękosławski u Szeptyckiego. — Zbawca w pepitowych spodniach. — Chcieli pokonać armję pałkami.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.). Wczorajsza rozprawa przeciw P. P. P. (Pogotowie Patrjotów Polskich) rozpoczęła się szumną przemową Pękosławskiego, który prosił o pociągnięcie do odpowiedzialności pewnego odłamu prasy za urabianie opinji i wygłaszanie sądów przedwczesnych. Aczkolwiek nie drży przed śmiercią, radby uniknąć losu Lindego.

Nastąpiło przesłuchanie gen. Szeptyckiego, który zjawił się na sali w ubraniu cywilnem. Świadek opowiedział, jak Gorczyński (Czołowy) prosił go o posłuchanie w mieszkaniu. Istotnie, gen. Szeptycki, naówczas minister spraw wojskowych, przyjął go w hotelu Bristol. Gość zjawił się w jasnych, popielatych spodniach i żółtych sztylpach, ze sportową czapeczką i miał steck w ręku. Gen. Szeptycki pytał dziwacznie ubranego jegomościa o nazwiska oficerów, należących do zmowy, aby ich wydobyć z awantury, i zgodził się na przybycie Pękosławskiego. Istotnie, po kilku dniach zjawili się obaj. Pękosławski biadał nad położeniem kraju, siarczyście odgrażał się komunistom i podkreślał konieczność zwalenia rządu i aresztowania go, celem położenia kresu dalszemu zamętowi. Na pytanie, czy należałoby uwięzić także gen. Szeptyckiego, otrzymał minister odpowiedź potwierdzającą. Od tej chwili nie traktował całej sprawy poważnie i parsknął śmiechem. Generał tłómaczył jeszcze przybyszom, że wszelka konspiracja będzie wodą na młyn komunistów.

O gen. Wroczyńskim wydał gen. Szeptycki najchlubniejszą opinję. Dał on rękę na to, że do P. P. P. nie należy.

Następnie przesłuchano komisarza policji Suchenka. Gorczyński zeznał przed nim, że P. P. P. dążyło do objęcia rządów w drodze zamachu. W dalszym ciągu przytacza szczegóły, znane z aktu oskarżenia. Niektórzy badani uczestnicy sprzysiężenia zeznali, że w razie zatargu z wojskiem miano walczyć kastetami i pałkami. Rada naczelna i wojenna P. P. P. zaopatrzone były w broń palną.

Oskarżony Gorczyński wstaje i oświadcza, że nie wspominał świadkowi o dyktaturze. Urzeczywistnienie jej nasunęłoby się dopiero na wypadek przewrotu bolszewickiego.

Odpowiedź min. Żeligowskiego na interpelację sen. Zdanowskiego nie jest wystarczającą.

Warszawa, 5. 5. (PAT). Senacka komisja spraw zagr. i wojskowych odbyła dziś posiedzenie w sprawie treści odpowiedzi min. spraw wojsk., udzielonej na interpelację sen. Zdanowskiego o rozstroju w armji. Referował sen. Kiniorski (ZLN). Zanalizowawszy treść powyższej odpowiedzi, postawił wniosek o przyjęcie następującej uchwały:

Wysoki Senat raczy uchwalić następującą rezolucję: Senat stwierdza:

1) że odpowiedź na interpelację Senatu do prezesa Rady Ministrów z dn. 31 marca 1926 r. wyraża jedynie poglądy ministra spraw wojsk. p. Żeligowskiego;

2) że nie daje wyjaśnień na postawione przez interpelantów pytania;

3) że zawiera ocenę interpelacji Senatu, do której przedstawiciele władzy wykonawczej nie są uprawnieni — uznaje odpowiedź za nie wystarczającą.

W dyskusji sen. Woźnicki (Wyzw.) oświadczył, że odpowiedź ta jest odpowiedzią rządu.

Sen. Koskowski (ZLN) stanął na stanowisku przeciwnem, że odpowiedź tę należy uważać za odpowiedź jedynie ministra spraw wojsk.

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie p. marszałek Trąmpczyński, który szczegółowo zanalizował tekst odpowiedzi ministra spraw wojsk.

Przedstawiciel M. S. Wojsk. pułk. Petrażycki przedstawił przebieg sprawy, zaznaczając, że tekst odpowiedzi był zakomunikowany prezesowi Rady Ministrów. W głosowaniu wniosek referenta uchwalono przy wstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli klubów Wyzwolenia i PPS., którzy oświadczyli, że stanowisko w tej sprawie zajmą na plenarnem posiedzeniu Senatu.

Rozwianie legendy o Piłsudskim.

Korespondent nasz warszawski suchą wiadomość urzędową uzupełnia:

Przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych pułk. Petrażycki prosił o odroczenie dyskusji ze względu na obecność gen. Żeligowskiego na posiedzeniu Rady ministrów. Marszałek Trąmpczyński zauważył, że ministerstwo postanowiło już swoją dymisję. Protestował senator Woźnicki. Pułk. Petrażycki podkreślił, że odpowiedź gen. Żeligowskiego była zarazem odpowiedzią całego rządu.

Zarządzono przerwę, w czasie której przybył gen. Żeligowski do Sejmu i po odbyciu konferencji z pułk. Petrażyckim oddalił się.

Po podjęciu obrad wystąpił referent senator Kiniorski z wnioskiem

o nieprzyjęcie do wiadomości odpowiedzi gen. Żeligowskiego.

Zabrał następnie głos marszałek Trąmpczyński i oświadczył, że powierzenie Piłsudskiemu dowództwa nad armją w czasie wojny

byłoby katastrofą dla kraju.

Mówca nadmienił, że podług jego wiadomości

generałowie niemieccy bardzoby cieszyli się z powrotu pana Piłsudskiego do armji.

Piłsudski ma zdolności partyzanckie, nie ma zrozumienia dla wielkiej wojny. Zakończył:

„Około pana Piłsudskiego wytworzyła się legenda, którą milcząc, wszyscy podtrzymywali. Z przykrością podejmuję się naruszenia tej legendy".

Przedstawiciele lewicy opuścili salę, poczem uchwalono wniosek marszałka Trąmpczyńskiego.

Strajk generalny w Anglji.

Londyn, 5. 5. (PAT). Według informacji z kuluarów izby gmin, wznowiono dziś na skutek pojednawczych narad w izbie rokowania ze stronami, zaangażowanemi w konflikcie. Z tych samych źródeł donoszą, że Mac Donald odbył dziś wieczorem naradę z przewodniczącym związku górników Smithem i sekretarzem tego związku Cookiem. Podobno Lloyd George podjąć się ma roli pośrednika.

Rząd angielski wydaje „Gazetę Brytyjską".

Londyn, 5. 5. (PAT). Rząd wydał pierwszy numer „Gazety Brytyjskiej", zawierający expose sytuacji strajkowej oraz informacje społeczne, polityczne i sportowe. „Times" ukazał się dzisiaj na jednym niewielkim arkuszu. Redakcje innych dzienników pozostają zamknięte. Podczas zamieszek, które wydarzyły się we wschodniej dzielnicy Londynu, doszło do starć między tłumem a policją i ochotnikami, przyczem znaczna ilość osób odniosła rany i kontuzje.

W Anglji naogół spokojnie.

Sytuacja pozostaje bez zmiany. Opinja publiczna zachowuje całkowity spokój. Kompanje kolejowe czynią wielkie wysiłki dla uruchomienia w dniu dzisiejszym przy pomocy ochotników pociągów na głównych linjach podziemnych oraz omnibusów.

Prócz zamieszek w dzielnicy East End doszło do zaburzeń także w Newcastle.

Wybryki tłumu.

Paryskie wydanie „Daily Mail" donosi z Londynu:

Parotysięczny tłum strajkujących wtargnął do londyńskich doków i składów nafty, przyczem pootwierał krany rezerwoarów oraz powywracał i uszkodził wszystkie wagony - cysterny.

Londyn, 5. 5. (PAT). Oddział policyjny otoczył dziś budynek redakcji socjalistycznego dziennika „Daily Herald", który przygotowywał specjalny numer, poświęcony sprawie strajku. Wstrzymano drukowanie numeru oraz skonfiskowano cały nakład.



Proklamowanie strajku generalnego w Anglji.

Masowe zebranie w Hydeparku w Londynie krótko przed wybuchem strajku.

Strajk potrwa 2 tygodnie.

Wiedeń, 5. 5. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Londynu: Na giełdzie londyńskiej panuje zupełna dyscyplina. Kursy były wczoraj normalne, obroty nieznaczne. Pożyczka państwowa, która spadła silnie w poniedziałek, poprawiła się we wtorek. Popyt wśród publiczności na gotówkę w bankach nie jest zbyt wielki. Kurs funta z powodu wielkich rezerw bankowych jest względnie stały, obawiają się jednak, że nastąpi znaczne osłabienie kursu funta po ustaniu strajku.

Według przypuszczeń kół rządowych konflikt obecny potrwa około dwóch tygodni.

Londyn, 5. 5. (PAT). W funkcjonującej już rozdzielni artykułów spożywczych, urządzonej w Hyde Parku, rozpoczęto wydawać mleko i ryby, dostarczone do Londynu drogą kolejową. W kierownictwie rozdzielni zapewniają, że wystarczające racje mleka i innych artykułów żywnościowych wydawane będą całej ludności stolicy podczas trwania kryzysu. W rozdzielni mięsa, znajdującej się w Smithfield Market w Londynie, wydano w ciągu dnia dzisiejszego 5000 tonn surowego mięsa i konserw. Według doniesień z miast prowincjonalnych, bieg normalnego życia nie ucierpiał tam wiele z powodu strajku. W miastach, jak Bristol, Liverpool, Southampton i szeregu innych komunikacja tramwajowa i omnibusowa utrzymana została całkowicie. W większych ośrodkach przemysłowych, jak Edynburgu, Glasgowie, Liverpoolu, Bleed, Northampton, Cardiff i in. tabor tramwajowy i omnibusowy strajkuje tylko częściowo. W wielu miastach prowincjonalnych ukazały się wieczorne wydania dzienników w normalnej objętości.

Londyn, 5. 5. (PAT). Dziś uruchomiona została jedna z linji kolei podziemnej. Zapisy na ochotników fachowców, pragnących pełnić służbę zastępczą na kolejach elektrycznych i parowych w stolicy, przekroczyły już zapotrzebowanie.

Z różnych punktów kraju sygnalizują, że stan zaprowiantowania i komunikacji jest nadspodziewanie znakomity.

Londyn, 5. 5. (PAT). Oprócz pisma rządowego ukazał się dziś rano „Times" na jednej stronie w małym formacie. W Westend osiem teatrów było wczoraj zamkniętych.

W Anglji dzięki ochotnikom ruch kolejowy odbywa się normalnie.

Dzięki uzupełnieniu brygad maszynistów kolejowych drogą zaciągu ochotników, kompanje kolejowe przystąpiły dziś do uruchomienia wszystkich pociągów osobowych i towarowych, utrzymując komunikację na głównych linjach. Na linji wielkiej kolei zachodniej odeszło dziś ze stacji w Padington 11 pociągów. Pomyślne wyniki osiągnięto również i na innych linjach magistralnych. Według wiadomości, otrzymanych z różnych punktów linij kolejowych, wezwanie do porzucenia pracy nie wszędzie spotkało się z posłuchem. W niektórych dyrekcjach kolejowych nie porzuciły pracy całe brygady pracowników kolejowych, dzięki czemu praca odbywa się tam normalnie.

Francja o sytuacji w Anglji.

Paryż, 5. 5. (PAT). Wszystkie dzienniki omawiają szczegółowo sytuację w Anglji.

„Petit Parisien" stwierdza, iż sprawa górników stała się teraz sprawą poboczną, a przeciętny obywatel angielski przyłącza się zdecydowanie do obozu porządku i spokoju.

„Echo de Paris" nie wątpi, iż rząd angielski odniesie zwycięstwo.

„Gaulois" wskazuje, iż wszystkie narody cywilizowane zachowują w okolicznościach obecnych solidarność poglądów.

„Figaro" zauważa, iż w obecnej chwili rozgrywa się stawka pomiędzy dalszym pomyślnym rozwojem Anglji z jednej strony, a znaczeniem Trade Union'ów z drugiej.

Abd-el-Krim szykuje nową wojnę.

Paryż, 5. 5. (PAT) „Matin" donosi z Tangeru, że według wiadomości, nadeszłych z Riffu, Abd-el-Krim zarządził pobór wszystkich kotyngentów, zdolnych do noszenia broni.

Gmina a państwo.

Przebieg i wyniki chadeckiego Zjazdu Pomorskich Radnych Miejskich.

Grudziądz, w kwietniu.

Referat ks. prof. Szmigielskiego.

W dniu 18 kwietnia b. r. odbył się w naszem mieście oddawna zapowiadany zjazd radnych Chrześc. Dem. z całego Pomorza. W przeddzień zjazdu wynikły pewne wątpliwości i obawy co do jego skuteczności, co do fundamentu nieodzownego dla rzeczowości obrad, — bo zapowiedziani mówcy, p. senator Nowodworski (b. minister) i poseł Roch nie dopisali, odwołując w ostatniej chwili swój przyjazd, kiedy już zjazdu odłożyć nie było możności.

Sytuację uratował ks. prof. Szmigielski (wybitny działacz Chrześc. Dem., radny miejski w Warszawie), który na propozycję bawiącego w stolicy posła Nowickiego zgodził się natychmiast przybyć do Grudziądza i nie zawahał się podjąć ciężkiego trudu (dwie noce w drodze), ani też nie uląkł się referowania trudnych i zawiłych zagadnień, do których nie miał w ostatniej chwili możności spokojnie się przygotować.

Obrady Zjazdu, którego uczestnicy zebrali się w wielkiej sali hotelu „Pod Złotym Lwem“ zagaił o godz. 11 przed poł. p. dyr. Stanek (wiceprzewodniczący chadeckiego koła radzieckiego w Grudziądzu), witając kolegów przybyłych z całego Pomorza, a także z oczekującej połączenia z niem i uważającej się za faktycznie jego cząstkę Bydgoszcz, oraz referentów ks. dr. Szmigielskiego i posła Nowickiego, którzy organizację wybawili z ciężkiego kłopotu przez gotowość wygłoszenia referatów zamiast nieprzybyłych prelegentów. Po krótkiem wyjaśnieniu celu zjazdu przez przewodniczącego p. Stanka zabrał głos ks. prof. Szmigielski.

Mówca rozpoczął od powitalnego wstępu, w którym serdecznie a głęboko określił znaczenie ziemi pomorskiej dla bezpieczeństwa i rozkwitu całej Rzeczypospolitej, która z wielką uwagą i żywem odczuciem spogląda na tę odwiecznie polską dzielnicę, swą jedyną drogę do morza, do świata, rękojmię bytu i przyszłości swojej.

Następnie przeszedł prelegent do rozwinięcia swych zasadniczych poglądów na istotę gminy, jej najważniejszych zadań i stosunku samorządów do państwa. Wywody swe oparł mówca na programie Chrześc. Dem. i rozwinął je w sposób ciekawy, rzeczowy i mimo zwięzłości przemówienia, pełny. Nader udatna była poglądowa analogja pomiędzy istotnem znaczeniem, zakresem i rozgraniczeniem, a zarazem sharmonizowaniem zadań rodziny, gminy i państwa.

Gmina jest instytucją pośredniczą pomiędzy rodziną a państwem. Organy państwowe nie są w możności zadość uczynić wszystkim potrzebom i działalność ich musi być w pewnej mierze zastępowana przez samorządy. Te ostatnie jednak nie mogą sobie rościć pretensji do jakiegoś państwa w państwie, lecz będąc zbiorowiskiem rodzin na danem terytorjum, są niejako delegatami państwa do stosunku do nich z jednej strony, a z drugiej — ich w stosunku do państwa.

Dalsze w tym kierunku wywody prelegenta można ująć w ten sposób, iż obok centralizacji zagadnień i spraw ogólnych państwowych (centralizacji, której brak był jedną z przyczyn załamania się państwowości naszej przed półtora wiekiem) musi być zachowana i przeprowadzona daleko idąca decentralizacja administracyjna, szeroka samodzielność gmin (pod kontrolą państwa) w zakresie interesów lokalnych, z których należy wyodrębnić sprawy natury czysto politycznej.

Udział obywateli w życiu państwowem jest stosunkowo znacznie większy, niż w sprawach samorządów, a powinno być wręcz odwrotnie, bo rozwój państwa opiera się z natury rzeczy na gminach, które są też powołane do najlepszego praktycznego wyszkolenia obywateli co do korzystania z praw i wypełniania obowiązków.

Po określeniu zasad, na jakich gmina opierać się winna, przeszedł ks. prof. Szmigielski do szczegółowego omówienia nowego projektu ustawy samorządowej, którego przygotowaniem zajmowały się pracowicie swego czasu specjalnie w ciągu ostatnich paru lat zjazdy w Warszawie, Katowicach i we Lwowie. Szczególnie na pierwszym z tych zjazdów trzeba było staczać ciężką walkę z fatalnemi pomysłami socjalistów, którzy domagali się uwzględnienia przy wyborach elementów młodszych, oraz częstszych wyborów. Z tej strony zagrażało wielkie niebezpieczeństwo samorządom, które jeno wówczas spełniać mogą należycie swe zadania, jeżeli kształtować je będą ludzie doświadczeni i jeżeli ciągłości ich pracy nie będą przeszkadzały zmiany wywoływane w składzie rad miejskich, usuwanie osób, które należycie zapoznały się ze swemi zadaniami.

Rzeczowe stanowisko przedstawicieli Chrz. Dem. na tych zjazdach znalazło żywy oddźwięk i widoczne uznanie w sferach państwowo-twórczych. Postulaty chadeckie skupiały wobec siebie większość i spodziewać się można, iż nowa ustawa samorządowa odpowiadać będzie interesom państwa i społeczeństwa, że wymogi życia wezmą górę nad nierealnemi koncepcjami zwolenników socjalizmu, że skończy się niedocenianie roli gminy w życiu państwowem, że zamiast nadmiaru partyjników wzrośnie w Polsce liczba administratorów.

Z obszernych a nader treściwych wywodów prelegenta nie mamy możności przytoczyć wszystkich cennych i aktualnych uwag zarówno w dziedzinie gospodarki miejskiej, jak i w życiu społecznem. Zastrzegając sobie do spraw tych jeszcze przy najbliższej okazji powrócić, zaznaczamy tylko, iż w związku z tematem Zjazdu wyłuszczył ks. prof. Szmigielski swe poglądy na całokształt nowoczesnego życia państw i społeczeństw, stwierdzając w szeregu barwnych obrazów i wymownych faktów kompletne bankructwo różnych szkół socjalizmu i triumf zasad chrześcijańskich, które zwyciężają w życiu i w sposób niezawodny, ale pewny i twórczy, prowadzą świat do lepszej przyszłości.

Referat posła Nowickiego.

W artykule wstępnym „Głosu Pomorskiego" (nr. 89 z dnia 18 kwietnia) omawiając zadania zarówno chadeckiego zjazdu radnych pomorskich w Grudziądzu, jak i zjazdu mieszczańskiego w Warszawie, — stwierdziliśmy, iż obrady tych zgromadzeń odbywać się będą w chwilach pełnych głębokiej troski i niepokoju. O chwilach tych w sposób nader ciekawy, aktualny i gruntowny mówił drugi referent p. poseł Nowicki, który zabrał głos po ks. prof. Szmigielskim.

P. poseł podzielił się swemi wrażeniami z Warszawy, referując sytuację w łonie koalicji rządowej, projekty sanacyjne min. Zdziechowskiego oraz skandaliczne niedoszłe pomysły P. P. S., która usiłując sterroryzować koalicję, wysunęła szereg pomysłów, zmierzających w kierunku wywołania nowej inflacji, nowej klęski dla państwa, społeczeństwa, a w szczególności dla warstw pracujących.

P. P. S. igrając z podstawami życia państwa i społeczeństwa, zagraża wywołaniem przesilenia rządowego, w chwili najniebezpieczniejszej, stając do demagogicznej licytacji z komunistami. Tej złowrogiej robocie wywrotowej przeciwstawić się muszą w sposób energiczny stronnictwa narodowe, aby kraj uchronić od zgubnych wstrząśnień.

Mówca zobrazował nastroje w stolicy, machinacje komunistów i piłsudczyków, potępił słabość władz centralnych, poinformował o zabiegach w kierunku sparaliżowania występnych knowań, dając szeroki pogląd na całokształt naszej sytuacji politycznej i gospodarczej i wynikające z niej możliwości.

Dyskusja.

Po wysłuchaniu referatów, które spotkały się z wielkiem uznaniem ze strony zebranych, rozwinęła się ożywiona wymiana myśli, w której zabierali głos pp. dyr. Stanek, radny Kaleta (Chojnice), p. Baranowski, p. Weiman, p. Kaszubowski (dwaj ostatni z Bydgoszczy), p. Rogala (Toruń), red. Machalewski, dyr. Kwaśniewski, p. Nowak i wielu innych. Na wszystkie interpelacje i uwagi odpowiadali wyczerpująco obydwaj prelegenci ks. prof. Szmigielski i p. poseł Nowicki. Dyskusja wyjaśniła całokształt spraw zasadniczych i bieżących, stwierdzając pomyślny rozwój Chrz. Dem. na Pomorzu i w okręgu bydgoskim oraz dodatni wpływ jej członków na rozwój gospodarki miejskiej.

Redakcja złożona z samych przechrztów.

Ma ją narodowo demokratyczne „Słowo Polskie“ we Lwowie. Wydawcą jest eksminister Kucharski.

Od szeregu lat rozwinęła w Anglji i w innych krajach anglo-saskich żywą działalność t. zw. misja Barbikańska, mająca na celu pozyskiwanie żydów dla wiary chrześcijańskiej. W ostatnich czasach rozszerzyła ona swoją działalność także i na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Centrala misji mieści się w Warszawie, gdzie kieruje nią pastor ks. Piotr Gorodish.

Obecnie podjęli reprezentanci misji Barbikańskiej także ożywioną działalność prasową, obejmującą m. in. wydawnictwo i finansowanie „Słowa Polskiego“ we Lwowie. Z ramienia misji Barbikańskiej objął ster wydawnictwa komitet złożony z szeregu Izraelitów, pozyskanych w ostatnim czasie na wiarę katolicką. Komitetem tym kieruje poseł Marceli Prószyński — jak wiadomo — syn adwokata-izraelity d-ra Stauba z Sambora. W skład komitetu wchodzi ponadto redaktor Meibaum, pochodzący ze znanej i zasłużonej rodziny rabinackiej w Kongresówce, p. Mękarski, dawniej Menkes, pisujący pod pseudonimem Józef Rudnicki, natomiast znany, dotychczasowy wydawca inż. Władysław Kucharski likwiduje swą działalność prasową i po zamknięciu przybocznego swego organu „Gońca Krakowskiego“, poświęci się odtąd w zupełności prowadzeniu Zakładów Żyrardowskich, około których sanacji tak silnie zaangażował się w czasie pełnienia urzędu ministra skarbu. Mimo to, będzie p. Kucharski podpisywał jeszcze przez pewien czas „Słowo Polskie“ jako wydawca.

Jak się dowiadujemy, nowy komitet redakcyjny zamierza poczynić szereg znacznych ulepszeń redakcyjnych w „Słowie Polskiem“, które — jak powszechnie wiadomo — bardzo podupadło od czasu wysługiwania się Moskalom podczas inwazji, co zamanifestowało się w swoim czasie ofiarowaniem przez redaktora naczelnego Stanisława Grabskiego złotej szabli hr. Bobryńskiemu.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 112

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Staś wyciągnął przed siebie ramiona wysoko, zapatrzył się gdzieś, gdzie oko śmiertelnych nie sięga i dusza jego, żądzą żadną nie splamiona, przeczysta, przelała się w zachwycie:

— Polska!!

I zgasł jak gwiazda spadająca w oka mgnieniu, osunął się na poduszkę bez życia.

XIX.

W cztery dni potem, gdy zwłoki młodego rycerza spoczywały w nadnoteckiej ziemi na wzgórzystym cmentarzu, Sobiesław i Anielka wracali pieszo drogą od jego mogiły do Chobielińskiego dworu. Za godzinę lub dwie Żabicki miał odjechać do Załachowa z siostrą i szwagrem.

W przeczystej, jędrnej atmosferze ogromne, rozlewne łęgi noteckie, lekko śniegiem przyprószone, ukazywały się w znacznej rozciągłości, tu i owdzie haszczami porosłe i plamkami budynków poznaczone. A w oddali, ku zachodowi, widniały mury Nakła.

Dzień był słoneczny, wesoły, lecz czoła i dusze młodej pary ocieniała żałoba.

— Zawsze, zawsze będę panu wdzięczna za to, że, składając szablę u boku Stasia, rozjaśnił pan tak cudownie ostatnie momenty jego życia... — mówiła Anielka w nabożnem skupieniu.

— Natchnęło mnie coś. Może sam Bóg dał mi tę myśl dobrą.

— Istotnie dzięki temu on umierał szczęśliwy.

— Nietylko szczęśliwy — podjął Sobiesław —ale świetny jak bohater. Mieszkała w nim potężna, heroiczna dusza... Powiedział ktoś, że gdy bogowie umiłują kogo, zabierają go z ziemi w młodym wieku... Życie nie zbrukało jeszcze jego duszy, nie obniżyło jej diapazonu... Odszedł od nas czysty jak uśmiech i łza dziecka i nieskazitelnie piękny jako wyraz miłości Ojczyzny... Złożył się na całopalenie, spłonął na stosie ofiarnym i zda się, że był to rycerzyk z bajki...

— I pan umie każdej chwili umrzeć tak samo dla Ojczyzny.

— Może.

— Z pewnością.

— Tak pani pewna?

— Czyliż nie czuję tego? Nie wiem, nie patrzałam na pana?... A zresztą Franek opowiadał mi wszystko, jak to pan sam z tylko jednym żołnierzem wszedł w paszczę zgrai Grenzschutzu.

— Najdroższa!... — szepnął Sobiesław, wdzięczny za miłość, z której podnosił się jej zachwyt.

— My oboje musimy szczególnie czcić pamięć Stasia jako naszego dobrodzieja...

— W istocie, usunął on kamień przeszkody między mną a ojcem pani. Mam przekonanie, że ojciec pani nie byłby zezwolił na nasz związek nigdy.

— Nigdy? Niech mi pan to wyjaśni!

Krocząc obok niej, Sobiesław roztoczył przed nią po raz pierwszy całą tę sprawę, mówił o zakładzie, wygranym koniu, o ostatniej między nimi scysji w Żninie i podkreślił zasadniczy rozdźwięk ich charakterów i dusz. Anielka zaś uprzytomniła sobie fizjognomję ojca w chwili, gdy Staś wyraził życzenie, by nie sprzeciwiał się ich związkowi, i wyczytała z niej taką namiętną antypatję i walkę z sobą, że zrozumiała, jak bardzo głęboko sięgała jego awersja do Sobiesława. Byli to ludzi innym mówiący językiem i z innych planet rodem.

— Że dwoje ludzi może tak różnić się od siebie!... — wyrzekła do siebie zdumiona, lecz nagle zawołała: — Ale ja nie tracę nadziei, że z czasem stosunki między panem a ojcem ułożą się przyjaźnie. Ojciec tak mnie kocha, że pocznie wnet patrzeć na pana innem okiem. I jeśli go pan nie odtrąci od siebie...

— Nie! Przecież to ojciec pani!

— Ach, to dobrze.

— Staś rzucił między mnie a ojca pani most pojednania, na który wstąpię śmiałą nogą. Pomówię z nim przed odjazdem.

— Teraz przestaję być... owocem zakazanym — wyrzekła i zerknęła w jego twarz jakby na niewiele znanego człowieka, bo uświadomiła sobie, że to jej przyszły mąż.

Weszli do ogrodu i do ogrzanego obszernego przedsionka dworu, z którego okien widać było rzekę łuską lodów pokrytą. Rozpościerały się za nią białe rozłogi, od których płynął do nich błogosławiony pokój przyrody. Zapatrzyli się na wysłonecznioną panoramę. Ale Anielka zwiesiła nisko głowę, jakby czegoś zawstydzona.

Wogóle w ostatnich czasach przemęczona, czuła się teraz, po tragicznej scenie w lesie i zgonie brata wyczerpaną nerwowo do dna, zabitą. Zdawało się jej, że uroniła lwią część swej krasy, zmizerniała, zbrzydła. A instynkt jakiś szeptał jej, że dla mężczyzny kobieta musi być ładną, nic tylko ładną, ponętną, fascynującą oko i zmysły. Poczęła się obawiać, że on pożałuje, iż oddaje mu niеładną pannę. I raptem ukryła twarz w dłoniach.

— Co się stało?! — zawołał wielce tem zdziwiony porucznik.

— Niechaj pan idzie do ojca, a potem (teraz naprawdę!) do mnie napisze — odrzekła i dodała: — Ja nie pokażę się panu tak prędko.

— Ależ czemu, panno Anielciu!? Czym przeskrobałem cośkolwiek i pani za karę...

— Nie! Ale ja nie pokażę się już teraz, nie mogę... Może powiem panu kiedyś później.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wnioski.

Zjazd radnych Chrześc. Dem. wypowiedział się za nawiązaniem ściślejszego kontaktu pomiędzy wszystkiemi członkami stronnictwa, zasiadającymi w pomorskich radach miejskich. Jednomyślnie postanowiono stworzyć specjalną komisję stałą, której zadaniem będzie ułatwić porozumiewanie i organizowanie współpracy. Wreszcie uchwalono częściej zwoływać takie jak wczorajsze zjazdy, stwierdzając iż przebieg i wynik wczorajszych obrad przyniósł dodatnie owoce w kierunku ustalenia dróg i sposobów rozwoju naszej gospodarki miejskiej.

W obronie samorządu.

W ostatnim czasie stał się samorząd terytorjalny przedmiotem ciężkich zarzutów jak niedołęstwa, marnotrawstwa i t. p. Nie od rzeczy więc może będzie, gdy człowiek mający styczność z samorządem powiatowym województw zachodnich zaznajomi chociaż tylko pobieżnie czytelników „Dziennika Bydgoskiego" z główniejszemi zadaniami tego samorządu i związanemi z nim wydatkami, a czytelnicy sami osądzą, czy zarzuty stawiane samorządowi są słuszne.

Nasamprzód wskazać należy, iż w Warszawie ukazuje się tygodnik p. t. „Samorząd", poświęcony sprawom samorządu terytorjalnego, który może być źródłem dla tych, którzy interesują się zagadnieniami samorządu i ochroną przed zbyt pochopnem na niezrozumieniu istoty rzeczy opartem potępianiem samorządu.

W nr. 11 wyżej cytowanego pisma przytoczone są dwa jaskrawe wypadki nieuzasadnionych zgoła zarzutów. Oto pewna gazeta warszawska podniosła, że w szkole rolniczej powiatu łowickiego jest czynnych 17 profesorów na 16 uczniów, a wykazało się, że jest uczniów 64 i 3 stałych nauczycieli, a reszta — i nie 14, lecz tylko 7 — to przychodni, prowadzący łącznie 7 godzin wykładów w tygodniu dla uczniów starszego kursu.

W drugim wypadku wzięto liczby punktów, według których oblicza się uposażenie urzędników, za liczby złotych i mówiono w Sejmie o wygórowanych płacach nauczycieli przy gimnazjum samorządowem.

Zobaczmy, na co przedewszystkiem wydaje samorząd pieniądze?

Lwią część wszystkich wydatków samorządu powiatowego pochłaniają u nas utrzymanie i remont dróg bitych.

Po Niemcach odebraliśmy szosy w stanie opłakanym, gdyż przez 4 lata wojny nic na nich nie robiono, a przemarsze wojskowe i samochody ciężarowe dały się mocno we znaki. Wzmagający się coraz więcej ruch samochodowy marnuje szosy bardzo szybko i gruntownie, proszę patrzeć na tumany kurzu, snujące się za autami i pomyśleć, że to żwir mający bronić powłokę przed zniszczeniem, wywiany przez samochody, szuka drogi do rowu przydrożnego. Powłoki, które odnawiano dawniej co 15—20 lat, trzeba dzisiaj odnawiać co 3 lata. Renta rządowa wypłacona była w roku ubiegłym przeważnej części powiatów tylko w 50—60 proc. To, co państwo daje na utrzymanie dróg państwowych, nie wystarcza zupełnie; powiaty chcąc mieć drogi w porządku, muszą z własnych funduszy dopłacać znaczne sumy.

Kto nie żali się na Kasy Chorych?

Tu samorząd znów jest bity. Wolno mu brać za pacjentów przez Kasy Chorych przekazanych **tylko połowę własnych kosztów**, a drugą musi dopłacać, wynosi to w każdym powiecie rocznie kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wszystkie stowarzyszenia charytatywne, naukowe, oświatowe i t. p. zasypują samorząd wnioskami o zapomogi. Dla L. O. P. P. dały miasta i powiaty w roku ubiegłym po kilka lub kilkanaście tysięcy zł. W roku bieżącym i następnych dziać się będzie to samo z Domem Akademickim w Poznaniu.

A — T. C. L., O. K. Z., Czerwony Krzyż, Tow. walki z gruźlicą, pomnik Chrobrego, pałac dla Nuncjusza Papieskiego, Pomoc Naukowa, Kuchnie dla ubogich i t. d.? Znów kilka lub kilkanaście tysięcy złotych! Czy można nazwać subwencje dane tym instytucjom lub stowarzyszeniom marnotrawstwem grosza publicznego?

Pozatem mają powiaty dzisiaj wydatki, które dawniej ponosił skarb państwa, więc: utrzymywanie środków lokomocji dla starostw i komisarjatów obwodowych, opłacanie sił pomocniczych w komisarjatach i opalanie prawie za darmo biur.

O tem wszystkiem można się przekonać przeglądając projekty budżetowe związków samorządowych, które są przez 8 dni wyłożone do wglądu publicznego, z którego to uprawnienia niestety bardzo mało nas korzysta.

Czytelnik zechce z tego łaskawie osądzić, czy słuszny jest zarzut rozrzutności i marnotrawstwa, stawiany ogółowi samorządu terytorjalnego.

Z KRAJU.

40 osób pod gruzami dachu w Królewskiej Hucie. Dnia 3 maja odbywały się w Królewskiej Hucie zawody w piłkę nożną między Klubem Amatorskim i Sportfreunde. Grupa 40 osób przypatrywała się grze, umieściwszy się na dachu sąsiedniej cegielni. Wiązania nie mogły wytrzymać takiego obciążenia, dach załamał się, a znajdujący się na nim ludzie wpadli do dołu, służącego do wyrobu cegły. Jedna osoba została zabita, a przeszło 10 odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Nowy konkurent skarbu państwa. Władze policyjne w Krasnymstawie wpadły na trop fałszerza 50-groszówek. Podczas rewizji u pewnego ślusarza, niejakiego Święcickiego, wykryto mennicę i falsyfikaty na sumę 20 zł, które robione były z cynowej blachy przy pomocy sztancy mosiężnej. Ślusarza aresztowano.

Zjazd Leśników Polskich. Komitet Organizacyjny IV Ogólnego Zjazdu Leśników Polskich zwołuje na czas od dnia 18 do 20 czerwca zjazd w Warszawie. Regulamin zjazdu będzie później ogłoszony. Wszelkich informacyj w sprawie Zjazdu udziela sekretarjat generalny Zjazdu, Warszawa, ul. Foksal 14.

Aresztowanie 23 szpiegów bolszewickich. Organy policyjne aresztowały w Nowych i Starych Święcianach 23 komunistów, podejrzanych o uprawianie szpiegostwa na szeroką skalę na rzecz Rosji Sowieckiej i o podburzanie ludności do zamieszek.

Dar ks. prałata Kłopotowskiego. Ks. prałat Kłopotowski przepisał hipotecznie na własność kurji archidjecezjalnej warszawskiej stworzone jego wielką długoletnią pracą instytucje wydawnicze, w których skład wchodzą następujące objekta: trzy pisma („Polak-Katolik", „Przegląd Katolicki" i „Posiew"), księgarnia, drukarnia oraz dom przy ul. Krakowskie Przedmieście.

Oryginalne widowisko w Wilnie. Przed paru dniami urządziła młodzież akademicka wileńska łącznie z zespołem „Reduty" oryginalne widowisko ludowe. Było to „Zabicie smoka" w lochach na Jakście i utopienie go w Wilji. Piękny ten i barwny zwyczaj przypomina inne krakowskie widowiska „Lajkonika", lub „Wianków".

O. Jacek Woroniecki prymasem?

Poznań, 6. 5. „Postęp" pisze: Według ostatnich wersji, mających bardzo poważne źródło, prymasem Polski ma być mianowany O. Jacek Woroniecki, Dominikanin, uczony światowej sławy. Poza tem, co do stolicy prymasa, nic się nie zmieni, a więc stolica prymasa pozostanie nadal w Gnieźnie.

O Jacek Woroniecki był swego czasu rektorem Uniwersytetu w Lublinie. W czerwcu roku bieżącego weźmie udział w Kongresie Eucharystycznym, jaki odbędzie się w Chicago.

Rosja domaga się zerwania naszego układu z Rumunją.

Cziczerin zawiadomił rząd polski, że w związku z zawarciem przez Polskę konwencji z Rumunją, dalsze pertraktacje polsko-sowieckie w sprawie układów nieagresji są bezcelowe. Wznowienie rokowań mogłoby nastąpić jedynie w wypadku zerwania podpisanego w Bukareszcie układu polsko-rumuńskiego.

Szaulisi rozbili wiec polski.

W Gielwanach szaulisi rozbili wiec polski. Uczestnik wiecu Giżyński został pobity kamieniami i kijami tak dotkliwie, że stracił przytomność. Policja zachowała się biernie. Obecny przy wydarzeniu ksiądz litwin podburzał do bicia.

Polski komitet rodzicielski w Kownie uchwalił rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu napastliwej akcji propagandowej księży litewskich, skierowanej przeciwko szkołom polskim.

Manifestacja polsko-rumuńskiego przymierza.

Bukareszt, 4. 5. (PAT.) „Adverul" ogłasza artykuł o rocznicy Konstytucji polskiej, który kończy się następującemi słowami: Za parę dni przedstawiciele prasy polskiej przybędą w odwiedziny do naszego kraju, aby położyć podwaliny organizacji prasy polsko-rumuńskiej, będącej odpowiednikiem sojuszu i przyjaźni, istniejących między oboma krajami — zgodnie z duchem i tradycjami liberalnemi, którym naród rumuński zawdzięcza swoją niepodległość i zjednoczenie. Naród rumuński łączy się w celu wzniesienia jednomyślnego okrzyku który odbije się echem w najskromniejszej chacie rumuńskiego kraju: Niech żyje nasza sojuszniczka! Wiwat Polonia Restituta!

Maj — a metamorfozy Owidyusza.

Rymów swych do polityki
Dzisiaj nie nakręcę,
Hej! majowe słońce pali
Jak usta dziewczęce.

Rozkwieciły się jak ogród
Łąk i pól kobierce,
Pachnie bzami moja izba,
Pachnie bzami serce.

Przystroiłem wszystkie kąty
Na przyjęcie gości —
Może raz ostatni będę
Pić słodycz miłości.

Przystroiłem bzów przepychem
Nasze ślubne łoże —
Przyjdź maleńka w tej godzinie
Kiedy gasną zorze.

A gdy wreszcie do uścisków
Rozpleciesz swe dłonie,
Białym kwiatem czeremszanym
Oczy twe przysłonię.

I pod wpływem czarów maja
Co złud stwarza tyle,
Cudnych przemian Owidyusza,
Przeżyjemy chwilę.

I stworzymy metamorfoz
Rozdział nowy, świetny:
Ja się w bąka zmienię cały
A ty w kielich kwietny.

Czekam, lecz nikt nie przychodzi,
Drzemię na kanapie,
Na me wiersze i bzy moje
Żadna się nie złapie.

Trza pójść zalać z przyjaciółmi
Głupie serca żary —
Z cudnych przemian Owidyusza
Został — osioł stary.

Henryk Zbierzchowski.

STANISŁAW BEŁZA.

Na wyżynach i niznach Szwajcarji.

ROZDZIAŁ XIII.

Najmniejszy lud największego Kantonu. — Retoromanie. — Ich język i poezja ludowa. — Fizycznie słabi, a jednak silni duchem. — Wytrwają.

Największym kantonem Szwajcarji jest kanton Gryzoński.

Zajmuje on południowo-wschodnią część kraju, słynie szeroko w świecie wspaniałością widoków nieznaną innym kantonom, pod względem wyznaniowym wyróżnia się tem od pozostałych, że katolicy dorównywują w nim prawie protestantom, a gdy wszystkie zamieszkane są przez ludność, bądź jednym językiem, bądź dwoma odrębnymi posługującą się w codziennych stosunkach, spotyka się w nim, wśród rzadko rozsianych, bo zaledwie 107 000 głów liczących mieszkańców, aż trzy języki, bądź pomieszane z sobą w jednych okręgach, bądź rozsiadłe wyłącznie w odrębnych, o całkiem odmiennem od innych lingwistycznem piętnie.

Językami temi są: niemiecki, włoski i retoromański.

Gdy więc uroczy, mało uroczy, prawdziwie czarodziejski jak rzadko który w Szwajcarji, ściąga ten konton nie od dziś do siebie tłumy żądnych widoków majestatycznych z całego świata, i darząc ich obrazami jakim podobnych nie znaleźć gdzieindziej, każe go im sławić szeroko w świecie, dla badacza stosunków ludzkich jest on nie od dziś magnesem przyciągającym, nigdzie bowiem na takiej jak tu przestrzeni, nie spotyka się on z obrazem współżycia zgodnego ludzi, co odmienną od najbliższych swoich sąsiadów mową chwaląc Pana nad Pany, w myśl jego nakazu, w niezakłóconej harmonji pchają naprzód taczkę życia, wolni od zgrzytu jaki jej pochodowi towarzyszy, przy analogicznych językowych stosunkach w innych oświeconej Europy stronach.

To też jeżeli cała wogóle Szwajcarja, gdzie trzy wielkie o bogatej literaturze języki, wbrew temu co się gdzieindziej widzi, mają zupełne równouprawnienie, jest wzorem dziś jeszcze niedościgłym dla tej Europy, nie wszędzie wprawdzie, ale w znacznym przecież swoim odłamie radej zacierać rasowe właściwości tych, którzy zrządzeniem wyższem weszli w skład obcych organizmów państwowych, i zlać się w jedno ciało z organizmami tymi nie pragną, — kanton Gryzoński jest wzorem o wiele jaskrawszym, ci jego mieszkańcy bowiem, którzy za niemców, ani za włochów w nim się nie uważają, wymieniają swoje myśli w języku, do ostatnich nieledwie czasów nie posiadającym prawie żadnej literatury jak to się pospolicie mówi niekulturalnym, jako więc tacy w myśl pojęć tych, którzy kulturę radzi uosabiać z liczbą, powinni być skazani na wynarodowienie.

A przecież żyją, mało żyją, biorą tu udział w rządzie kantonu, i równi wobec równych z innymi, nie są wystawieni na takie operacje na żywem ciele, jakie naprzykład zuchwały prusak dziś nawet po wojnie stosuje do tych braci naszych na zachodnich kresach, którzy językiem stokrotnie od ich gwary bogatszym i wspanialszym, dopominają się świętych swoich praw, deptanych brutalnie nogami tych, co chcieliby Polsce, której niegdyś hołd czołobitnie składali, wydrzeć jej braci.

Ten lud który w tym trzyjęzycznym kantonie Gryzońskim, ącz mówiący językiem najmniej urobionym ze wszystkich języków Europy, cieszy się pełnem równouprawnieniem z ludem niemieckim i włoskim, jest najmniejszym liczebnie ludem na całym świecie.

Liczywszy wszystkiego 40 do 45 000 głów.

I nosi nazwę retoromańskiego ludu.

Pochodzeniem swem zbliżony do portugalczyków, hiszpanów, francuzów włochów i rumunów, pozostał tu on gdy fala północna odepchnęła ku południowi napływ na Europę Rzymu.

I zamknięty w swoich górach ostał się.

Ale ostawszy się, przeinaczył.

Wchłonął w siebie germańskie pierwiastki, zatarł wpływy kultury, z której się narodził, i wytworzył coś odrębnego od ojczystego swego pnia, coś swoistego językowo na wskroś.

To coś, to jego dzisiejszy język.

Przypominający łacinę, i język włoski.

Chcecie przykładu, oto początek jego hymnu na cześć ukochanej ojczyzny.

„Nel pajais da ma naschentscha
Returnar voless e star!
La Giodaiv en beadentscha
La voless en reposar".

Znający język pogromców starej Kartaginy, zrozumie w tym hymnie wyrazów parę, sens ogólny pozostanie dlań przecież nie zupełnie uchwytnym.

Bo jest to coś dziwnego, jakiś zlepek lingwistyczny, raczej gwara, niż wyrobiony środek porozumiewania się między sobą.

Gwara ta wieki całe nie miała żadnego piśmiennictwa, do początków 16 stulecia żyła tylko w ustach ludu, w ubiegłym wieku dopiero pozyskała to, co o zaczątki literatury zatrąca.

Szkolne książki, biblję, katechizm, nieco przekładów, kalendarze.

W ostatnich czasach doczekała się wreszcie poezji.

Zaciekawiony tą poezją retormanów tym kwiatem każdego języka, w której jak poeta powiedział spoczywa „przędza myśli ludu" starałem się z nią w niektórych przynajmniej jej utworach zapoznać, naturalnie w tłomaczeniach włoskiem i niemieckiem, gdyż oryginał dostępnym mi nie był.

I znalazłem w niej wiele smętnego wdzięku.

Nadewszystko w utworach Caderasa, Janna i Bezzoli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W dniu otwarcia Targów Poznańskich.

Wielki rozmach. — Rozbudowa placu. — Charakter międzynarodowy także z wyglądu zewnętrznego. — Nowe budowle. — Udział państw zagranicznych. — Miasto w mieście. — Gorączkowy ruch w przeddzień otwarcia Targów.

(Od własnego korespondenta).

Jeszcze na dwa dni przed otwarciem Targu Poznańskiego specjalna wycieczka prasowa miała możność podziwiania na miejscu ogromu prac, jakie Zarząd włożył w ostatnim roku w rozbudowę Targów.

W b. roku mamy już drugie Targi w Poznaniu w pojęciu międzynarodowem. Co oczywiście pociąga za sobą zwiększone koszta w kierunku postawienia tej imprezy, także pod względem zewnętrznego wyglądu i strony technicznej, odpowiednio do analogicznych przedsięwzięć za granicą.

Fakt, że mimo gniotącego kryzysu Poznań zdobył się na tak wielką rozbudowę Targów wprawia wprost w podziw i uznanie dla mieszkańców tego miasta. Teren T. został znacznie powiększony w kierunku ul. Głogowskiej i Bukowskiej o przeszło 900 m. kw. dzięki czemu figura placu uległa pewnej zmianie. Przedstawia się ona w kształcie wydłużonego prostokątu. Targi obecne, to całe miasto, widzimy tam: ulice wyłożone kostką, trotuary, place pokryte kamiennemi płytami, monumentalne gmachy całe z betonu i żelaza, wspaniałą restaurację i kawiarnię, klomby z kwiatami, ba nawet aleje z dużych drzew liściastych.

Dyrekcja Targów została przeniesiona do wielkiego dwupiętrowego gmachu, który w r. b. został zupełnie wykończony. W domu tym znajduje się sala przyjęć i biuro administracyjne, imponujące precyzyjnem wykończeniem, elegancją i przepychem.

Wystawiono prócz tego monumentalną halę całą z żelaza i betonu o powierzchni 8000 m. kw.

Przy głównem wejściu wystawiono dwa olbrzymie pylony, wysokości 19 m. każdy. Na szczycie wierzyczek pylonów znajdują się dwie kule świetlne o olbrzymiej sile 2800 świec. Jest to najpiękniejsze miejsce Targów. Gdy się stanie obok wieży Górnośląskiej twarzą do tej, że się tak wyrażę wspaniałej bramy tryumfalnej, widzi się imponujący widok na most Dworcowy, upiększony dwoma majestatycznie w górę wznoszącymi się pylonami.

Przypominają to jedno z ładniejszych miejsc Paryża. Z tego miejsca, które przedstawia sobą kwadratowy placyk pokryty kamiennymi płytami ma się przegląd całych Targów.

Vis à vis Głównej Bramy z pylonami wznosi się dumnie w górę Wieża Górnośląska, po prawej stronie tego gmachu mamy pawilony: Banku Przemysłowców i kolosalną Halę Maszyn, po lewej stronie widać Pawilon Targowy i Pałac Targowy.

Właściwe Targi składają się z tych pięciu wielkich budowli. Szósty gmach który stoi za Pawilonem Handlowym to wspomniany już dwupiętrowy gmach administracyjny, z dobudowanym pałacykiem restauracyjnym.

Jak wiadomo plac Targowy mieści się prawie w samem centrum miasta przy dworcu kolejowym. Ma to swoje dobre i złe strony. Oczywiście punkt, ze względów komunikacyjnych wymarzony. Jednak ma to i swoje ale. To jakby „miasto w mieście" wtłoczone jest między cmentarzem z jednej i ulicą Głogowską z drugiej strony. Rzecz prosta, że ani w jednym ani w drugim kierunku Targi nie mogą się rozwijać. Również trzecia strona nie pozwala na powiększenie terenu.

Z tego bowiem boku plac Targowy przylega do Hotelu Dworcowego. Z przeciwległej strony Targi sąsiadują z prywatnym placem przeznaczonym na skład drzewa. Jedynie więc w tym ostatnim kierunku na ul. Bukowskiej — po wykupieniu sąsiadującego placu i zabudowań — jest możliwe dalsze powiększenie terenu Targów.

W tym wypadku jednak figura placu już i tak wydłużona uległaby dalszemu wydłużeniu.

Po zwiedzeniu terenu przez wycieczkę dziennikarską miała miejsce konferencja prasowa,, w czasie której referaty wygłosili pp.: radca Robiński i dyr. Krzyżankiewicz.

Według słów prelegentów szósty z rzędu Targ Poznański, a drugi w pojęciu międzynarodowem, zapowiada się — mimo kolosalnej depresji gospodarczej, mającej miejsce nie tylko w Polsce, ale nawet ogólno-światowej, mimo wojny celnej z niemcami — nader korzystnie.

Następujące kraje są poważnie zainteresowane Targami: Anglja, Ameryka, Francja, Włochy, Czechosłowacja, kraje bałkańskie skandynawskie, bałtyckie, a przedewszystkiem Austrja, która przysyła aż dwustu reprezentantów swego handlu i przemysłu. Kraje wyżej wymienione bądź to wysyłają swych przedstawicieli, bądź nawet biorą czynny udział w Targach.

Targi Poznańskie, dzięki świetnie postawionej propagandzie — 50 korespondentów rozsyła komunikaty po całym świecie — mają już naprawdę charakter międzynarodowy.

Z PROWINCJI.

— Zmiana nazwy. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zmieniło nazwę obszaru dworskiego Wawelno w powiecie wyrzyskim na **Wawelno leśnictwo.**

Z Łabiszyna.

To i owo. Dzięki policji i bystrości przodownika p. Długiego udało się pochwycić złodzieja rowerów w osobie Franciszka Rosińskiego vel. Jasińskiego. Złodziej ma podobno na sumieniu około 40 skradzionych rowerów i stworzył sobie z tego zajęcia proceder zarobkowania.

Dnia 29 ub. m. odbyło się walne zebranie Banku Ludowego w Łabiszynie pod przewodnictwem ks. prob. Kłosa przy słabym udziale członków. Przedstawione za rok ubiegły rachunki zostały zatwierdzone. Bank Ludowy powoli lecz stopniowo rozwija się pomyślnie. Do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących członków wybrano pp. Karaszewskiego (ponownie), Władysława Larka i Romana Kowalewskiego.

Stowarzyszenie młodych polek „Jutrzenka" w Łabiszynie dnia 2 bm. urządziło w sali p. Kowalewskiego uroczysty obchód Patronki Stowarzyszenia „Królowej Korony Polskiej". Całość wypadła znakomicie. Poza programem członkinie Stow. składały jeszcze życzenia imieninowe swemu patronowi ks. prob. Klosowi, który jest duszą Stowarzyszenia i prawdziwą ojcowską opieką otacza coraz liczniej gromadzącą się młodzież żeńską w tem Stowarzyszeniu.

Urządzeniem uroczystości 3. maja zajęło się miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków. Domy w mieście przybrane były chorągwiami. Przed południem pochód miejscowych towarzystw udał się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, następnie przy dźwiękach orkiestry wojskowej odbyła się defilada na rynku oraz w sali p. Rumla odczyt drh. Larka.

Inowrocław.

Obchód święta 3. Maja. Święto 3. Maja Inowrocław obchodził bardzo uroczyście. W przeddzień odbywały się zawody sportowe i strzeleckie, wieczorem zaś capstrzyk orkiestr wojskowych.

W dniu 3. maja miasto miało wygląd odświętny. Na rynku odprawiona została msza św. polowa, przez ks. Pilipowskiego, który również wygłosił od ołtarza kazanie. Po nabożeństwie w Alejach Sienkiewicza odebrał defiladę komendant garnizonu płk. Roszkowski.

Po południu w koszarach 59. pp. odbywały się w dalszym ciągu zawody sportowe przy dość licznym udziale publiczności. Na zawodach m. i. byli obecni prezydent miasta Dr. Krzymiński, starosta Dietl, pułkownik Roszkowski, którzy też wręczali nagrody zwycięscom.

O godz. 8 wiecz. w Teatrze Narodowym odbyła się uroczysta akademja. Wykład o znaczeniu Konstytucji 3. Maja wygłosił por. dr. Wszelaki. Koncertowała również orkiestra 4. p. a. p. oraz odegrano przez artystów Teatru Narodowego sztukę p. t.: „Zemsta".

Z Gniezna.

1. maja w Gnieźnie. Panował tu zupełny spokój. Wszędzie pracowano. Poza wydawaniem ulotek Pepesu nie było żadnych pochodów, ani wieców.

Święto 3. Maja obchodzono tutaj bardzo uroczyście. Domy ozdobione chorągwiami. O godz. 10-tej wyruszyły wszystkie gnieźnieńskie towarzystwa ze sztandarami do katedry na mszę św. W presbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele władz. Kazanie wygłosił ks. kanonik Styczyński. — Mszę św. celebrował Najprzew. ks. biskup Laubitz. Po nabożeństwie uformował się pochód. Wieczorem odbył się w Strzelnicy festyn ludowy.

Wyścigi kolarskie. W dniu 3. maja br. odbyły się wyścigi kolarskie czwórkami na przestrzeni Gniezno — Mogilno i z powrotem, (68 km.) Zwyciężca zostało czwórka Polskiego Klubu Kolarzy. W wymienionych wyścigach brali udział: Tow. Cyklistów i Motorzystów, Tow. gimnazjalne Tow. cyklistów 69. pp.

Wycieczka L. O. P. P. na lotnisko w Ławicy. Na zebraniu miejscowego komitetu L. O. P. P. w dniu 27. ub. m. ustalono ostatecznie program gremjalnej wycieczki członków i sympatyków Ligi na lotnisko w Ławicy pod Poznaniem, która odbędzie się na skutek zaproszenia dyrekcji fabryki „Samolot", oraz Związku Lotników Polskich w Poznaniu w niedzielę dnia 16. maja br.

O godz. 13. zbiórka przed dworcem i wyjazd

Zgłoszenia udziału w wycieczce przyjmuje skarbnik Komitetu p. Wieczorek w Miejskiej Kasie Oszczędności do dnia 14. maja br.

Z POMORZA.

NOWE SUMINY. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków). Dn. 2 bm. odbyła się w Nowych Suminach uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Woj. W przeddzień odbył się capstrzyk. W uroczystościach tych wzięły udział towarzystwa Powst. i Woj. z Kęsowa, Tucholi, Mędromierza, Żalna Legbąd, Lisin, Lińska, Cekcyna, Iwca, Zdroja, nast. Tow. Ludowe z Cekcyna i Bractwo Strzeleckie z Tucholi, Klub Cyklistów i mandolinistów z Tucholi. Z przedstawicieli władz byli obecni: starosta Tollik wraz z małżonką, komendant policji z Tucholi, przedstawiciele wojska z D. O. K. VIII Toruń, prezes okręgowy Pow. i Woj. Prądzyński ze Skarpy, komendant okręgowy itd. Na uroczystem nabożeństwie w Cekcynie przygrywała orkiestra wojskowa, kościół był przepełniony wiernym ludem. Chór cekcyński śpiewał pod batutą naucz. Wysockiego. Po uroczystej Mszy św. przemówił i poświęcił sztandar celebrans, ks. prob. Jezierski. Chrzestnymi sztandaru byli pp.: starościna Tollikowa z Tucholi, Klitterówna i Talaśkowa z Cekcyna i Kilichowa z N. Sumin, dalej starosta tucholski, przedstawiciel D. O. K. VIII, wójt Jaśtak i Cybulski z Cekcyna, Augustyński i bracia Więckowscy z Tucholi. Przed kościołem przemówił p. Prądzyński, wręczając sztandar prezesowi z Nowych Sumin. Po przysiędze odbyła się defilada.

SKÓRCZ. (Burza). W ub. piątek przeszła nad Skórczem i okolicą burza z piorunami, które spowodowały pożar stodoły.

WYSIŃSKIE CHRÓSTY, pow. kościerski. (Pożar). Ub. soboty wybuchł pożar w zagrodzie p. Kuppera. Spłonął dom mieszkalny. Na drugi dzień zapaliła się stodoła wraz z chlewami i to u tego samego gospodarza. Gospodarza w domu nie było, bawił w gościnię w pow. kartuskim. Oczywiście działała tu zbrodnicza ręka.

GOSTYCZYN. (Z Tow. Powstańców i Wojaków). Do nowego zarządu Tow. Pow. i Woj. powołani zostali pp.: J. Zagórski — prezes, W. Szamocki — wiceprezes, J. Malinowski — sekretarz, F. Hopa — skarbnik, J. Nowak — komendant J. Nowak — referent oświatowy.

LNIANO. Stow. młodzieży katolickiej, pod przewodnictwem ks. prob. Zielińskiego rozwija się bardzo pomyślnie. Ostatnio odegrano bardzo udatnie w sali p. Seidla sztuczkę pt.: „Dymitr i Marja". Pozatem produkował się chór męski „Dzwon" zyskując poklask zebranej licznie publiczności.

BYSŁAW. (Sprawa budowy kolei Bydgoszcz-Gdynia). Ub. niedzieli odbyło się w Bysławiu zebranie obywatelskie, na którem domagano się przeprowadzenia linji kolejowej przez wioskę tj. ażeby przesunąć tor kolejowy z Prutnowa do Bysławia. Wybrano komitet z pp.: Banaszak, Finc i Sterc.

Toruń.

Pomorski Uniwersytet Powszechny w Toruniu ogłasza następujące odczyty z cyklu o morzu:

Dnia 5-go maja — Juljan Rummel: Żegluga morska; dnia 8 bm. — prof. J. Grabowski: Mare Polonicum (powtórzenie sobotniego wykładu); dnia 12 bm. — J. Rummel: Porty handlowe — rybołóstwo morskie; dnia 18 bm. — J. Rummel: Sport morski i instynkt morski; dnia 21 bm. — Kaz. Głuchowski: Problem aktywnej polityki emigracyjnej. — Polacy w Ameryce Północnej i Południowej.

Wszystkie odczyty będą ilustrowane licznymi obrazami świetlnymi. Rozpoczynają się punktualnie o godzinie 7 i pół wieczorem. Pierwszy, trzeci, czwarty i piąty odczyt odbędą się w auli gimnazjum męskiego. — Wstęp jak zwykle od 20 gr. do 1 zł. Drugi odczyt odbędzie się dziedzińcu Ratuszu za wstępem bezpłatnym.

Grudziądz.

Obchód 3 maja. W przeddzień uroczystego obchodu odbył się wieczorem na placu 23 stycznia capstrzyk wojskowy. Dn. 3 maja na placu w Tarpinie odprawiona została msza polowa. O godz. 12 odbyła się druga msza św. w kościele farnym. Byli obecni przedstawiciele wojska, władz cywilnych, towarzystw i korporacji. Na placu 23 stycznia odbyła się pod komendą gen. Ładosia defilada wojsk. Za wojskiem kroczyły organizacje wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Straż pożarna zamykała pochód; całość wywarła wrażenie wielkie.

Po południu odbyły się igrzyska sportowe; puhar srebrny, nagroda p. Prezydenta Rzplitej, otrzymała szkoła lotnicza; drugi puhar, nagroda D. O. K. VIII Tow. „Sokół".

W Teatrze miejskim grano przed liczną publicznością „Powrót Posła".

1 maja minął spokojnie, socjaliści ograniczyli swe manifestacje na pochodzie, który przesuwał się przez kilka ulic miasta na Wielki Rynek.

Starosta Ossowski opuszcza dnia 6 bm. Grudziądz, aby w charakterze delegata wojewódzkiego na powiaty kaszubskie objąć starostwo w Wejherowie. Na cześć odchodzącego urządził Komitet Obywatelski w salach Królewskiego Dworu wieczorek pożegnalny w dniu 5 bm.

Pożar w Kuntersztynie. Na folwarku miejskim w Kuntersztynie spaliła się dnia 30 kwietnia stodoła, zabezpieczona od ognia na 6003 zł. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z ogniem.

Topielec. Z Wisły wyciągnięto koło Lubina zwłoki nieznanej kobiety; komisja sądowo-lekarska ustaliła, że zachodzi tu najprawdopodobniej wypadek samobójstwa. Przy utopionej znaleziono chusteczkę z literą „I".

Wymarsz 64 pp. na plac ćwiczeń w Grupie. Dnia 4 bm. wyruszył tut. 64 pp. na ćwiczenia do Grupy; wojsko pozostanie w obozie tamże przez pięć miesięcy.

VI. walny zjazd delegatów Stow. Chrześc. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych w Brodnicy.

I. dzięń zjazdu w poniedziałek dnia 24. bm. O godz. 8 rano nabożeństwo żałobne w kościele farnym za zmarłych kolegów. O godz. 9. zagajenie. Wybór komisji. Sprawozdanie organizacji i wybory. Od godz. 1. do 2 popoł. zwiedzenie wystawy w szkole wydziałowej. O godz. 8.30 wieczornica w sali Domu Katolickiego, ul. Przekop.

II. Walny zjazd członków Stowarzyszenia.

1) Zagajenie i powitanie gości. 2) Przemówienie przedstawicieli władz, i instytucji. 3) Referaty. a) „Nauczyciel, jako twórca nowego typu Polaka", ref. p. poseł T. Błażejewicz. b) „Rola nauczyciela polskiego w pracy społeczno-oświatowej", ref. p. J. Stemler, dyr. Polsk. Macierzy Szkolnej. c) „Obecna sytuacja szkolnictwa i nauczycielstwa w Polsce", ref. poseł J. Kornecki, insp. szkolny w Warszawie.

Od godz. 2 do 4. wspólny obiad w Domu Katolickim. Od 4 do 7. popoł. ciąg dalszy posiedzenia, w auli gimn.: dyskusja nad referatami, uchwalenie rezolucji, i wniosków, oraz zakończenie zjazdu. Od 7 do 9 zwiedzenie miasta. Od 9. bal w sali Strzelnicy.

Dla naszej młodzieży.

Na tropie przyrody.

Maj zawitał, a z nim pole do popisu i owocnej pracy dla naszych przyrodników w szkole. Chciałbym zwrócić uwagę na dziełko popularne:

Dr. W. Haberkantówny, Z naszych wycieczek (z 53 rycinami, wyd. M. Arcta — Warszawa.)

Nauczycielowi, przyrodnikowi, przyda się dziełko bardzo, gdyż naprowadza go na właściwy tok lekcji w przyrodzie żywej. Tutaj nie spotkamy się z tym oschłym sposobem opisu rośliny lub stworzenia, zapoznajemy się z niemi w łączności z środowiskiem istnienia, w ich obcowaniu z sąsiadami, wrażliwi na wpływy obce i naodwrót wpływ wywierając na otoczenie. Opowiadania nasze uwzględniają i budzą zainteresowanie, tę kardynalną konieczność wydajnej nauki w przyrodzie, dalej dążność, doświadczeniami przekonać wychowanka o istnieniu szczegółów które znał jako hipotezy. Tak wyradza się zobopólna, w skutkach tak błoga współpraca nauczyciela-przewodnika i ucznia-pracownika.

Z każdego wiersza przebija pełna, głęboka i prawdziwa miłość do przyrody. Szanowna autorka nakreśliła mistrzowskiem piórem to nabożne wprost obcowanie z przyrodą, odchyla szczodrobliwą ręką zasłonę, za którą spoczywały tajniki, dotąd niewyjaśnione, patrzymy na wielkość cudów przyrody, które nie umiały nam udostępnić podług starego szematu prowadzone lekcje przyrody.

Dlatego właśnie odczuwamy taki dotkliwy brak poszanowania przyrody żywej i zmuszeni jesteśmy opiece publicznej polecać żmudne owoce pracy ogrodnika-artysty na plantach miejskich.

Jak obrazowo, porywająco wprost przemawia do czytelnika, uświadamiając go o sposobach zapylania kwiatów przez owady, informuje nas o nader ciekawych szczegółach, które niejeden poważny podręcznik botaniki, i zoologji przemilczał. Głębokie wiadomości, ścisła obserwacja, i podpatrywanie pulsującego tu życia, pozwoliły autorce czytać w przyrodzie, jak w otwartej księdze. Wniknęła ona w to życie ptaków, i umie na język ludzi tłumaczyć ich śpiewy i głosy ostrzegawcze.

Przestrogi nie głosi w sposób narzucający obcą wolę, lub wykluczający cudze rozumowanie, lecz sposobem doradczym, przekonywującym.

Ryciny są, chociaż nie barwne, wyraźne i charaktery styczne. Ciekawe nagłówki w odstępach zapowiadają ciekawe wiadomości.

„Sady kwitną. — Pływacy powietrzni. — Leszczyna na przedwiośniu. — Zima nadchodzi. — Śmietnik podmiejski".

Mówiąc o żukach, gnojakach nazywa je sześcionożnemi stróżami porządku publicznego i znakomicie to uzasadnia.

Książka powyższa jest cennym podręcznikiem, który trzeba zabrać na odpowiednią wycieczkę, gdyż zajmuje się w sposób wyczerpujący szczegółowem określeniem całego środowiska. Pomiędzy wierszami zaś wyczytujemy tyle psychologicznych uwag, i pedagogicznych wartości, że każdy nauczyciel znajdzie tu ku swemu zadowoleniu materjał do pogłębienia i rozmyślania. Autorka naprowadza nas bowiem do umiejętności wykorzystania rzeczy na pozór szkodliwych, a temsamem do wielkiego zwycięstwa rozumu ludzkiego nad przyrodą.

Książeczka zasługuje na życzliwe przyjęcie ze strony miłośników przyrody. **M. Ew.**

„Gazeta Handlowa, wydawnictwo Ajencji Wschodniej" ukazał się nr 1, zawierający głosy i opinje przedstawicieli kupiectwa i ministerstwa przemysłu i handlu, oraz przegląd najważniejszych rynków krajowych.

„Vorwärts" o koalicji mocarstw dookoła Polski.

„Vorwärts" zamieszcza artykuł, w którym zajmuje się sprawą traktatu berlińskiego i Polską. Pismo stwierdza, że zaniepokojenie z powodu paktu jest najsilniejsze w Warszawie, co jest zupełnie zrozumiałe, albowiem Polska leży między Rosją i Niemcami, tak jak Niemcy między Polską a Francją. Jeżeli sojusz francusko-polski budzi zaniepokojenie w Berlinie, to nie mniej musi układ rosyjsko-niemiecki niepokoić Polskę. Francja i Polska nie równie silniej uzbrojone. posiadają jednak razem tyle ludności, ile Niemcy same, Niemcy i Rosja zaś liczą 5 razy tyle ludności, ile Polska. Oba państwa są ekonomicznemi mocarstwami pierwszego rzędu, Polska znajduje się politycznie i gospodarczo w trudnej sytuacji. Gospodarczy jej stosunek do wielkich sąsiadów nie jest uregulowany, kwestja narodowościowa nastręcza wielkie trudności wewnątrz kraju, a międzynarodowa sytuacja polityczna nie jest również zadawalniająca. Im silniej się Niemcy z Rosją łączą, tem gorętszem jest życzenie Polski zacieśnienia węzłów, łączących ją z państwami zachodniemi, a w szczególności z Francją.

Równocześnie wyłania się troska, czy obustronne systemy sojuszy gwarantują równowagę sił. Bez wątpienia otwiera się tutaj dla polityki europejskiej **nowe źródło niebezpieczeństw. Dwie koalicje mocarstw,** z których jedna stoi za, druga zaś przeciw Polsce oznaczałaby powtórzenie przedwojennego niebezpieczeństwa dla równowagi sił. Narazie nie istnieje tego rodzaju rozdział i prawdziwa polityka pokojowa musi zmierzać do uniemożliwienia takiego podziału.

Min. Stresemann w nocie do Krestinskiego oświadczył, że Niemcy będą przestrzegały lojalnie swoich zobowiązań wobec Ligi Narodów. Do zobowiązań tych należałoby, by **Niemcy** jako członek Ligi Narodów **broniły Polski przed ewentualnym napadem ze strony Rosji.**

Przez zaznaczenie tak krańcowej możliwości nie chcemy bynajmniej — pisze „Vorwärts" — powiedzieć, że Rosja żywi zamiary zaczepne względem Polski. Rosja nie żywi w żadnym razie takich myśli. Chcieliśmy wskazać tylko na to, że niemiecko-rosyjski pakt nie może nigdy nabrać charakteru sojuszu, skierowanego przeciwko Polsce, o ile Niemcy będą lojalnie wypełniały swoje zobowiązania względem Ligi Narodów i w tym kierunku socjal-demokracja zdecydowana jest działać. Jeżeli obecnie w polskich kołach nacjonalistycznych ujawnia się tendencja przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi, to jest to nowym dowodem, jak nacjonalizm pracuje przeciwko własnej ojczyźnie. W interesie Polski leży, aby przejściowy okres, w którym traktat berliński jest w mocy, a traktat locarneński jeszcze nie obowiązuje — zakończył się i Niemcy jaknajprędzej weszły do Ligi w celu przeszkodzenia temu, aby traktat rosyjsko-niemiecki nabrał znaczenia, którego nie posiada i jakiego mieć nie powinien.

Jedynie ludzie politycznie niedojrzali mogą się cieszyć z tego zaniepokojenia, które panuje w Polsce. Rzeczą ludzi rozsądnych będzie rozproszyć to zaniepokojenie nie słowami, lecz czynami.

Dobrze się składa, że w maju rozpoczynają się rokowania handlowe z Polską. Obustronna rozsądna polityka będzie się o to starała, aby rokowania te odbyły się w innej atmosferze, aniżeli poprzednie, celem przygotowania narazie na gruncie gospodarczym lepszego podłoża dla porozumienia francusko-niemiecko-polskiego. Dlatego sądzimy, że Niemcy właśnie teraz po zawarciu traktatu z Rosją powinny szczególnie w stosunku do Polski prowadzić politykę Ligi Narodów i Locarna.

„Times" żąda wyjaśnień od Niemiec.

PAT donosi z Londynu: Wszystkie większe pisma zamieszczają dłuższe artykuły o traktacie sowiecko-niemieckim, jak również obszerne korespondencje na ten temat z Paryża, Rzymu, Berlina, Pragi i Moskwy. Dzienniki **liberalne** starają się osłabić wrażenie, wywołane traktatem, zaznaczajac, że nie pociągnie on żadnych wogóle następstw. Natomiast **prasa konserwatywna** usposobiona jest wobec traktatu sceptycznie. Niemcy zawarły traktat przyjaźni z rządem sowieckim, co wyraźnie zmienia ogólną sytuację polityczną, wobec której znalazła się Liga Narodów w marcu b. r. Dzienniki zaznaczają, że zawsze ilekroć rząd sowiecki mówi o powszechnym pokoju, należy pamiętać, że pacyfizm sowiecki jest jedynie zamaskowanym synonimem wojny klasowej Nawiązując do oficjalnego oświadczenia, że traktat w Rapallo jest podstawą nowego traktatu sowiecko-niemieckiego, „Times" zauważa: Nie jest zupełnie jasnem, dlaczego ten traktat, mający charakter przedewszystkiem **gospodarczy** ma być uważany za podstawę do zawarcia nowego politycznego traktatu w znacznie szerszym zakresie. Czy Rapallo zawiera obszerniejsze zobowiązania niż te, które znajdują się w ogłoszonym tekście? Na czem oparł Cziczerin ubiegłej jesieni swą gwałtowną opozycję w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów? Można przyjąć zapewne — pisze „Times" — że nie dołączono do nowego traktatu żadnych tajnych klauzul, ale czas chyba, aby rząd Rzeszy otwarcie oświadczył, czy traktat w Rapallo zawireał zobowiązania polityczne, nie znajdujące się wzmianki o możliwym bojkocie jednego z kontrahentów „Times" pisze: Samo to zdanie jest niezwykłe. Nie jest ono używane w języku dyplomatycznym państw zachodnich, ani dotychczas, nie było używane przez Niemcy.

O kanonizację kard. Hozyusza.

Bardzo znacznie posunęła się naprzód sprawa kanonizacji biskupa krakowskiego, kardynała Hozyusza. Obecnie gromadzą się w Rzymie potrzebne akta, poczem nastąpi ich zbadanie i ocena.

„Norge" odleciał.

Leningrad, 5. 5. (PAT). Statek powietrzny „Norge" odleciał na Spitzberg.

Zwłoki Ellen Key zostały spalone.

Ze Sztokholmu donoszą: Ellen Key za życia kilkakrotnie wyrażała życzenie, aby po śmierci jej zwłoki były spalone w krematorjum najbliższem jej miejsca zamieszkania. Obecnie, stosownie do jej życzenia, zwłoki jej spalono w poniedziałek, w krematorjum w Oerebro.

Świece rycynusowe.

Gallasowie w Abisynji nadziewają nasiona rycynusu, obrawszy je z łuski, na słomkę i to są ich świece. Każde ziarno pali się około 5 minut, nie kopcąc, jasnym płomieniem i nie wydając żadnego zapachu. Gdy się jednak taką świeczkę rycynusową zagasi, zostajo wstrętny swąd rycynusowy. **(b.)**

Jak stworzyć szczęście w małżeństwie.

Rady społecznicy angielskiej udzielone kobietor

W pewnem czasopismie angielskiem zamieściła wybitna społecznica angielska artykuły, w których zajmuje się warunkami szczęśliwego pożycia małżeńskiego. „Zauważyłam — pisze autorka — że większość tarć i nieporozumień małżeńskich rodzi się z powodu kwestji pieniężnej. Wobec tego staram się, aby skromne dochody mego męża wyzyskać w sposób racjonalny. Następnie biorę żywy udział we wszystkich sprawach mego męża, ale zostawiam mu zupełną swobodę w wyborze rozrywek. Jestem również zdania, że do szczęśliwego pożycia małżeńskiego przyczynia się to, że oboje małżonkowie mają pewne własne zainteresowania. Wówczas wykluczona jest nuda, a możliwą staje się zajmująca wymiana myśli. Niezwykle ważną rzeczą jest zdolność panowania nad sobą. Stale się o to starałam, a mąż mój widząc wysiłek mój w tym kierunku, również nie ulegał porywom gniewu czy złego humoru — porywom, które tak często mącą harmonję pożycia małżeńskiego. A zatem moje rady są następujące:

1) Unikaj wszelkiego powodu do poróżnienia.

2) Mężczyzna powinien uznawać walory umysłowe kobiety i starać się je rozwijać.

3) Między małżonkami musi istnieć stosunek przyjaznego koleżeństwa.

4) Pozostań młodą w myśleniu i czuciu.

5) Staraj się przedewszystkiem uczynić męża szczęśliwym.

Pamiętajcie o Macierzy Polskiej w Gdańsku!

Z Uddzy do Fezu.

I.

Tuż za ostatniemi domami Uddzy zaczynają się **znów** puste przestrzenie nieużytków. Jeszcze przy drodze widać płaty owsa, a nawet niekiedy pszenicy, ale drzew niemal niema. Ledwie tu i owdzie pokaże się parę krzewów, ledwie tu i owdzie jakieś niewielkie zarośla. A jeżeli nawet są i pola, to są one poprostu zarzucone kamieniami, piaszczyste, skąpe. Zdala, w kilkunastometrowej odległości, towarzyszą nam góry, równie kamieniste, nieurodzajne.

Od czasu do czasu — w znacznych odległościach, zabieleje niekiedy wąską, niską smugą rozpostarta osada. Niskie bez dachów domy, niskie, długie, gładkie mury, kostkowe, prostokątne kształty. Jakgdyby białe kamienne klocki w nieporządku na ziemi dziecko rozsypało.

Od czasu do czasu uboga osada berberska; kilka rodzin koczowniczych rozłożyło płócienne namioty i na jakiś czas obóz rozbiło. Niekiedy rozłożą się na dłużej. Wtedy budują małe okrągłe chatki, o niskich murach z kamienia lub gliny ze słomą, przykrytych również płótnem. Niekiedy chatki te otoczą płotem cierniowym, by na noc wewnątrz zamknąć bydło. W dzień pasie się ono na lichych trawach i chwastach, w pobliżu każdego obozu po kilkanaście, kilkadziesiąt sztuk bydła i specjalnie dużo owiec. Pasterz prowadzi je, wołając, a nie pędzi jak u nas; one, wyuczone, idą za jego głosem. Za pojawieniem się automobilu uciekają w popłochu.

Od czasu do czasu spotykamy po drodze białą postać w długiej sukni, głowa przykryta białą płachtą: Berber lub Arab. Jedzie na maleńkim osiołku, tak małym, że aż dziw, iż dźwignąć człowieka potrafi, a niekiedy i wielkie tłomoki. Czasem na smukłym, rasowym a krótkim zadzie, o cienkich pęcinach koniu. Czasem poprostu leży sobie w słońcu.

Od czasu do czasu, tuż przy świetnej szosie, wysokiemi murami otoczony posterunek wojskowy; na tutejsze warunki fort wojskowy. W niektórych miejscach znajduje się obok osady tubylców — nowe miasto francuskie. Francuzi, pragnąc możliwie oszczędzić drażliwość tubylców, zabudowywują się na osobnych przestrzeniach, obok miasteczek berberskich. Na przydrożnych słupach są wszędzie napisy z pokazaniem kierunku w jaką stronę: „Ville indigene" (Miasto tubylców, stare), w drugą: „Ville nouvelle" (Miasto nowe, francuskie).

Niekiedy przekraczamy rzeczkę, strumyk, w oazie zbiera się bujniejsza roślinność, kwiaty, drzewa, wtedy zgęszczają się zagrody i osady, których w tym kraju tak mało, tak mało.

Wzdłuż drogi tworzy się jednak pustka coraz większa. Ziemia pokryta jest zrzadka tylko skąpą trawą, czasem tylko kępkami traw. Coraz częściej widać płaty niemal zupełnie puste, tylko kamieniem, tylko piaskami pokryte. A przecież to początek kwietnia, a przecież za miesiąc, dwa, gdy skwar mocnego słońca przyjdzie i przypali, to i tam, gdzie dziś trawy widać, pozostanie goła ziemia, puste, spalone pustkowie, pustynia. Bo wszak to północna kończyna Sahary.

II.

Nad samym wieczorem stajemy w Gersif, niewielkiej nowej osadzie, mającej narazie więcej strategiczne znaczenie; później i tu wyrośnie osada handlowa, gdy osadników europejskich większa ilość nadciągnie. A już nadciągają.

Ciężko było znaleźć miejsce na noc w Gersif. Przecież niedaleko stąd jest front riffeński, a właśnie Abd-el-Krim zaczął nową ofensywę. W jednym jedynym hoteliku, czy samej oberży o kilkunastu pokojach — przeważnie oficerowie. Niemniej, po pertraktacjach noclegi dostaliśmy wszyscy.

Ten marokański hotel w Gersif, to jeden blok zabudowań niskich, nazewnątrz bez okien. W jednej części tego bloku mieszczą się zabudowania dla bydła, owiec, osłów, mułów, koni, w drugiej inne zabudowania, w trzeciej hotel.

Hotelem jest kilka pokoików zgrupowanych około jednego podwórka. Wszystkie drzwi, wszystkie okna wychodzą na podwórko. Nie domyka się nic: okien lepiej nie ruszać, zamki u drzwi funkcjonują trochę niezgrabnie. Mimo, że w sąsiedniej kantynie jest elektryczność, my mamy po świeczce w kulawym i balansującym lichtarzyku. Dachy płaskie. W podwórku kilka niewielkich palm, kilka krzewów. Wszędzie ostry przenikliwy zapach kóz i bydła.

Obok „hotelu" drugi, równie niewielki, równie niewysoki budynek: kantyna oficerska. Przed nią ogromny, równy, pusty plac. Na drugim jego końcu — chaty i domki berberskie.

Poczęło się ściemniać, gdyśmy do Gersif przybyli. Odparłszy atak kilkunastu śmiałych chłopaków, z których każdy chciał przynajmniej pół walizki nieść w ręku i złożywszy pakunki, weszliśmy do kantyny.

Właściciel kantyny, z wyglądu ekśoficer, sympatyczny, postawny jegomość, mający napewno baczne oko na każdego przyjeżdżającego, zajął się nami gościnnie, zobaczywszy nasze papiery. Wkrótce kantyna zapełniła się. Załogujący oficerowie poprzychodzili na wieczorny obiad. Z zachowania, z rozmów czuć było bliskość frontu.

Gdy wyszliśmy z kantyny, było już zupełnie ciemno. Na czarnym, jak węgiel nieboskłonie, w czystem i suchem powietrzu, jaśniejszem niż u nas, roziskrzyły się licznie gwiazdy. Zdala od domków arabskich migotały światełka wieczorne. Gdzieś z boku obok oberży, rzucała nieco blasku płonąca pochodnia. Zdala, od drzew oazy, rechotały żaby. Poszczekiwały psy, strwożone jakimś snem skarżyły się owce, powrzaskiwały osły i muły. Odprowadzał nas do pokoików i towarzyszył do snu ostry, przenikliwy zapach owiec i bydła. Przyplątywały się muchy, komary i rzadkie szczypawki.

Długo, długo w noc nie mogłem zasnąć.

III.

Jeszcze piały pierwsze koguty, gdy trzeba było wstać. Jeszcze było zupełnie ciemno. Ale w bloku zabudowań był już niepokój ranny i ruch się wszczynał. Dochodziła zeń rozmowa bydła wszelakiego, dochodziły zrzadka ludzkie nawoływania i świergot ptactwa rozmaitego. Powoli, pomiędzy niskie domki, wlewały się pierwsze zwiastuny świtu. Zaczęły się rannym półświatłem srebrzyć ich ściany. Niebo od wschodu bladło szybko, znikały gwiazdy. Mgły leżały, przysłaniając widnokręg.

Półświtem wyjechaliśmy. Za Gersif zaczęły się znów pustkowia niekiedy przypruszone lichą, nędzną trawką, niekiedy piaski tylko ciągnęły się daleko. Ale raz po raz spotykały nas transporty wojskowe, rzucane na Riffeńczyków: strzelcy afrykańscy, senegalczycy, baterje, kawalerja, karawany mułów niosących karabiny maszynowe, bagaże. Ale nasza droga była zupełnie bezpieczna. Jesienne zwycięstwa francuskie ostudziły zapał plemion marokańskich na południe od Tazy, rozsadek wziął górę nad porywem. I, — mimo nieraz zdradzanych sympatyj do powstańców, — siedziały cicho. Było cicho i pusto. Zrzadka tylko spotykaliśmy znów koczujący obóz ze stadami pasącego się bydła i owiec, zrzadka karawanę z kilkunastu wielbłądów, idącą gdzieś przez piaski, bocznemi drożynkami — i znów droga była pusta, spokojna.

Tak minęliśmy El Gettaf, Msun, Tazę, główną podstawę operacyjną. Zwolna zmieniać poczęła się okolica; ukazywały się — jeszcze zrzadka — zasiane pola, bobiki, owsy, nawet liche pszenice. Zagęściły się trawy na piaszczystych gruntach, niekiedy podniosło się z nich liche drzewko. Dalekie góry zbliżyły się czasem tuż, tuż; droga szła nieraz krętemi serpentynami. Po dziesiątej rano jechaliśmy wśród przestrzeni bardzo urodzajnych i dobrze uprawnych. Prócz zbóż poczęły pojawiać się i owocowe sady.

A wreszcie za jednym z zakrętów zabieliło się ogromną ilością domów, wieżycami minaretów, wielkie miasto. Był to Fez.

Zboczami licznych zbóż, wśród pysznych ogrodów owocowych, wzdłuż starych szarych murów, zbrojnych cynkami, wjeżdżaliśmy w miasto. Ogrody sięgały pomiędzy domy, przeplatając ich biel ciemną zielenią. Dołem, dnem jarów płynęły rzeczki, strumyki, prowadziły kanały, akwadukty. Setki i tysiące biało odzianych praczek pracowało nad nimi. Na drodze zaroiło się od pieszych, od koni, od mułów.

Przez most, przez starą bramę w murach, wjechaliśmy do Fezu.

St. Bryła.

KRONIKA.

Bydgoszcz, czwartek dnia 6. maja 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Jana w Oleju.
Jutro w piątek Benedykta, Domicyli.
Wschód słońca o godzinie 4. 23.
Zachód słońca o godzinie 7. 31.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od wtorku 4-go, do poniedziałku 10. maja dyżurują nast. apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek odegrany zostanie dramat Łucjana Rydla pt.: **„Jeńcy"** w obsadzie pp.: Nadwórna, Rawicz, Lorenz Strzelecki, Kosiński i in.

W piątek o 3.30 popoł. na liczne żądania powtórzona zostanie dla młodzieży fantastyczna sztuka ze śpiewami i tańcami w 6 obrazach J. Kamińskiego **„Twardowski na Krzemionkach"**. W II. akcie mazur w 4 pary. Ceny najniższe. Reżyserja Jana Orlicza. Wieczorem o godz. 8. **„Szlakiem legjonów"**, dramat w 4. aktach Morsztyna.

W sobotę 8. bm. o godz. 8. wiecz. **eksperymentalny wieczór Lo—Kittaya.** Na liczne zapytania podajemy, że p. Lo-Kittay jest Polakiem i posiada światową sławę. Nadzwyczaj pochlebne recenzje prasy zagranicznej wykazują, że w doświadczeniach p. Lo-Kittaya ma się do czynienia ze zjawiskami nigdzie dotąd niespotykanemi. Eksperymenty jego wywołują wszędzie ogólny podziw. W Warszawie, Lwowie, Krakowie i Katowicach sale były po brzegi publicznością przepełnione. Lo-Kittay, pokazuje na swoim wieczorze doświadczenia, których dotąd nigdy u nas nie widziano, między innemi nadzwyczaj interesujące eksperymenty z dziedziny „Gry wyobraźni", fakiryzm indyjski i odczucie myśli na odległość zupełnie bez kontaktu. Wszystkie doświadczenia wykonane zostaną przy ścisłej kontroli publiczności.

W próbach **„Mąż o dwóch żonach"**, bardzo wesoła krotochwila współautora „Dzwonka alarmowego", grana ostatnio w Poznaniu z olbrzymiem powodzeniem.

— **Osobiste.** Z początkiem bież. mies. przeszedł na własną prośbę w zasłużony stan spoczynku p. radca Jan Suchowiak, znany pedagog i działacz społeczny w Poznaniu.

— **Gościnny występ Jadwigi Smosarskiej.** Jak się dowiadujemy z kancelarji Teatru Miejskiego, w najbliższym czasie wystąpi w naszem mieście królowa polskiego ekranu, niezapomniana bohaterka najgłośniejszych filmów jak „Tajemnica przystanku tramwajowego", „Niewolnica miłości", „O czem się nie mówi", „Iwonka" i in... **Jadwiga Smosarska.**

Zapomoga rządowa dla Bydgoszczy.

Donoszą nam z Magistratu, że Rada Ministrów na jednem z ostatnich posiedzeń przyznała dla Bydgoszczy 100 000 zł na inwestycje. Obecnie czynniki miejskie będą mogły dać pracę naszym bezrobotnym, którzy z dnia na dzień wyglądali ratunku...

— **8. maja nie jest świętem.** M. W. R. i O. P. przypomina, że dzień 8. maja nie jest dniem świątecznym i że zajęcia szkolne w dniu tym odbędą się normalnie.

— **Redukcje w szkolnictwie.** Jak się dowiadujemy, w okręgu poznańskim uległo redukcji 10 inspektorów szkolnych. M. in. w stan spoczynku przechodzi z dniem 1. lipca inspektor p. Kluskowski, znany i zasłużony pracownik na niwie oświatowej.

— **Kapryśny maj.** Zbudzona w porę przez kilka dni ciepła i deszczów wiosna — obecnie w pierwszych dniach maja pozbawiona jest prawdziwego swego uroku. Owszem, podziwiamy bujną zieleń na polach i łąkach i śniegiem kwiecia posypane ogrody, ale brak nam słońca i ciepła majowego. Czekają ślicznie mchem usłane lasy, pięknie przygotowane miejsca wycieczkowe i białe ławki w ogrodach miejskich na wycieczkowiczów miejskich, lecz narazie nadaremno.

— **Chłopiec przejechany** przez karetkę pogotowia ratunkowego na ulicy Długiej liczył lat 5 i nazywał się Leon Zieliński. Mieszkał on przy rodzicach, ul. Ks. Skorupki 100, którzy zajęli się jego pogrzebem.

— **Zakończenie kursu.** Staraniem Magistratu miasta Bydgoszczy urządzono, jak w r. 1923/24 tak i w ostatniej zimie 5 miesięczny kurs rysunkowo-slöjdowy dla nauczycielstwa miejscowego. Kurs obejmował rysunek odręczny, zdobnictwo i historję sztuki (prelegent p. Ossowski), slöjd tekturowy, kartonowy i koszykarski (prel. p. Leński) i slöjd szwedzki oraz modelowanie (prel. p. Franz). Zakończenie odbyło się dnia 1 maja w obecności komitetu organizacyjnego, prelegentów i uczestników kursu, który więcej niż dotąd dbać będą o estetyczną i fizyczną stronę wychowania powierzonej im młodzieży.

— **Raut sportowy.** W dniu 8. bm. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej odbędzie się „Wiosenny Raut Sportowy", urządzony staraniem M. K. W. F. i P. W. m. Bydgoszczy na cele Komitetu. O północy nastąpi wręczenie dyplomów zwycięscom w tegorocznych zawodach oraz nagród, jak za sztafetę kolarską do Torunia i innych. Mamy nadzieję, że wezmą w nim udział wszyscy sportowcy naszego grodu, jak również i nasi sympatycy, tembardziej że tańce przeciągną się do białego rana. Początek o godzinie 21-szej.

— **Zarząd Komitetu Miejskiego L. O. P. P.** po ostatnich wyborach uzupełniających przedstawia się w następujący sposób:

Zarząd: prof. Czajkowski, inż. Dąbrowski, p. Gardziec, prof. Kozanecki, inż. Odrzywolski, Dr. Potocki, Inż. Siemiradzki, inż. Stabrowski, inż. Stecewicz, p. Stojowski, inż. Tomczycki, p. Weber. — Zastępcy: red. Basiński, p. Goncerzewicz radca Sentkowski, p. Stulgińska, p. Szmelter, p. inż. Wasilewski.

Komisja Rewizyjna: rektor Januszewski, dyr Skalski, prof. Sygnarski, p. Zaremba, inż. Wdziękoński.

Delegaci: Dr. Potocki, inż. Stabrowski.

Zarząd ukonstytuował się dnia 24. kwietnia rb., wybierając na przewodniczącego Dr. Potockiego, na zastępców inż. Siemiradzkiego, inż. Tomczyckiego, na sekretarza: inż. Stabrowskiego, na skarbnika inż. Odrzywolskiego.

Siedziba zarządu mieści się przy ul. Dworcowej 2a, w kancelarji Dr. Potockiego tel. 1856.

Dolarówka wygrana w Bydgoszczy.

Oddział bydgoski Banku Polskiego donosi nam:

Prosimy Panów uprzejmie o umieszczenie w kronice poczytnego Ich pisma następującej notatki:

W ostatniem ciągnieniu Pożyczki Dolarowej w dniu 1 maja rb. padła wygrana dol. 1 000 na nr. 424.874, która to obligacja została sprzedana w oddziale Banku Polskiego w Bydgoszczy.

* * *

A więc nasz żart prima-aprilisowy stał się faktem! Ktoś wygrał nie 40 tysięcy ale bodaj tysiąc dolarów, co w dzisiejszych czasach dużo znaczy.

— **Bardzo ważne sprostowanie!** Od naszej sympatycznej pisarki p. Aliny Krzemińskiej otrzymujemy poniższy list:

Moi drodzy! Bądźcie łaskawi — w taki miły, jak Wy to umiecie, sposób — sprostować czemprędzej, że w nowelce mojej „Na służbie u wiosny", zamiast w komórce, ma być w komódce. Jest to błąd bardzo niemiły, dlatego, że i w komórce miałoby sens, ale czyta się fatalnie, i jest jakby kto napryskał na szybę w oknie...

Przygotowuję Wam do numeru na Zielone Świątki cykl obrazków „Ach te majówki"! Będą się czytelnicy bawić.

— **Na wystawie spożywczo-higjenicznej w Warszawie,** która zamkniętą została w dniu wczorajszym wystawiał również Browar Wielkopolski z Bydgoszczy swoje znakomite wyroby: Kryształ, Pale Ale, Porter Wielkopolski i piwo słodowe „Matuś".

— **Sport tennisowy.** Przy tutejszym sportowym klubie „Polonja" utworzyła się przy rzutkiej organizacji p. Budasza, b. wiceprezesa Wielkopolskiego Klubu Tenisowego w Poznaniu, sekcja tenisowa. Zebranie inauguracyjne nastąpiło po odpowiedniem ogłoszeniu w gazetach miejscowych 1 maja w sali „Harmonja". Po przedyskutowaniu pewnych z urządzeniem kursu połączonych spraw (statut itp.) podpisano deklaracje. Jest nadzieja, że liczba dotąd zapisanych uczestników znacznie się powiększy, jest przecież zapewniony pierwszorzędny kort przy 4 śluzie, ćwiczenia 4 razy w tygodniu — są warunki dla każdego sportowca bardzo przystępne i śmiało obiecać sobie można naturalne odrodzenie ciała oraz miłą rozrywkę. Igrzyska już rozpoczęto.

— **Otwarcie ogrodu Kawiarni Teatralnej.** Znany ogród restauracyjny nad Brdą, który w zeszłym sezonie był jednem z najmilszych miejsc rozrywkowych tego rodzaju, rozpoczął ubiegłej niedzieli swój drugi sezon. Główną treścią tego przedsiębiorstwa jest kawiarnia i restauracja obie pierwszorzędnej miary ponoć, a główną atrakcją, umilającą gościom pobyt, codzienne koncerty. Na ten rok sprawa ta została w ten sposób urządzona, że właściciel tego przedsiębiorstwa zaangażował kombinowany zespół prezentacyjny, złożony z najlepszych sił orkiestry 62. pp. i 15. p.a.p. W ten sposób, publiczność tutejsza będzie miała okazję rozkoszować się dobrą muzyką, a okoliczność, że tacy dwaj muzycy i dyrygenci tej miary co kpm. Grabowski i kpm. Tomaszewski dają firmę tym koncertom i swój osobisty współudział, dają gwarancję wszelką, że koncerty te, tak programami swojemi, jako też i miarą wykonania ich, staną na właściwym ich artyzmowi poziomie estetycznym. Żałować należy, że obecna aura prawie jakby jesienna nie dozwala tłumom, złaknionym dobrej muzyki, gromadzić się w tym sympatycznym nadbrdziańskim ogródku.

— **Podziękowanie.** Za ofiary od p. dr. Kremera (15 zł), firmy Dittmana (materjały piśmienne), firmy Nordmanna (steropel i artykuły piśmienne), Dom Konfekcyjny (ubranie), i firmy Behring (trzewiki) składa serdeczne podziękowanie za naszem pośrednictwem — Zrzeszenie Pomocy Bezrobotnym Pracownikom Umysłowym.

— **Wieczór obywatelski** w Barze Angielskim odbędzie się dziś w czwartek. Będzie podobno przepełniony numerami komicznymi. Przy jazzbandzie dancing do rana.

— **Stowarzyszenie Techników.** W piątek, dn. 7 maja br. o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2 zwykłe zebranie Stowarzyszenie. Na porządku obrad referat kol. inż. Odrzywolskiego na temat: „Nowoczesne metody zmniejszenia kosztów energji cieplnej", oraz sprawy zjazdu Związku, mającego się odbyć w Warszawie w przyszłym tygodniu. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

— **„Pomogło".** Mniejwięcej rok temu, jak monitowano w „Dzienniku", że kamienica przy Gdańskiej 37 ze strony ul. Cieszkowskiego miała wygląd niegodny tego położenia, taksamo i plac, dawniejszy kort, należący do Cywilnego Kasyna. Obecnie z przyjemnością stwierdzić należy, że właściciel powyższej kamienicy nietylko usunął dawny napis niemiecki, ale cały szczyt wcale przyzwoicie odświeżył; poprawiło się i około Kasyna, gdzie powstał na niemożliwem dotąd miejscu skromny ogródek warzywny.

— **Zabawa majowa Tow. Powstańców i Wojaków.** Ruchliwy zarząd Tow. Pow. i Woj. „Macierz" zorganizował w dn. 2 maja tj. w niedzielę w ogrodzie i sali Patzera zabawę, połączoną z koncertem własnej orkiestry i wieloma niespodziankami. Możliwa dosyć pogoda wojakom dopisała, gości również nie było brak i ochota do tańca, podczas którego wypełniła się sala po brzegi. W ogrodzie po południu z powodzeniem koncertowała orkiestra, wykonując trudne kompozycje, słuchane przez gości z zajęciem i darząc muzyków oklaskami. Ogród wprawdzie nie roił się zbytnio od gości, sala zato była bita i kasa podobna też względnie pełna.

— **Wycieczka Tow. śpiewu „Moniuszko".** Czarowną i strojną w zieleń wiosnę postanowili śpiewacy Tow. śpiewu „Moniuszko" powitać pieśnią radosną. W tym celu zorganizowali wycieczkę w restauracji p. Kuligowskiego, położonej nad kanałem bydgoskim za 6-tą śluzą. Udano się tam w niedzielę, dnia 2 maja o godz. 5 rano w pełnym komplecie Towarzystwa i wielu zaproszonych gości przy dźwiękach orkiestry Tow. Powst. i Woj. „Macierz". Koło śpiewacze rozłożywszy się obozem w ogródku restauracyjnym, śpiewało i bawiło się jak przystoi na wolnem powietrzu, słowem witano wiosnę godnie i bodaj uroczyście, wynosząc z wycieczki, z której powrót nastąpił w godzinach przedpołudniowych, wrażenia nadzwyczaj miłe.

— **„L'amour moderne an théâtre".** Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi prof. **Jacques Langlade w Gimnazjum Kopernika** w niedzielę, 9 b. m. o godz. 6 po południu. Znany intelektualnej Bydgoszczy z licznych odczytów prelegent obrał sobie tym razem niezmiernie interesujący temat zagadnień miłości w teatrze i literaturze, w związku ze zmianą psychologji uczuć i charakterów w społeczeństwie powojennem. Bilety, u wejście, w cenie 1.50 zł (dla uczniów Franc. Kursów Rząd. 50 gr.).

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 5 maja.

Wpadła mi w rękę książka amerykańskiego profesora Crosiusa, której tytuł brzmi mniej więcej „Kobieta jako źródło wszech złego". Podobnie absurdalnej rzeczy nie czytałam jeszcze. Ów pseudo-uczony stara się w niej dowieść, że kobieta jest we wszechświecie pierwiastkiem złego i że wszystkie kataklizmy, jakie kiedykolwiek nawiedziły i nawiedzać będą ludzkość, w kobiecie biorą swój początek.

Profesor ów, jak to z książki wnosić można, należy do sekty Metodystów i wywód swój rozpoczyna od grzechu pierworodnego, który zawiniła naturalnie Ewa. Gdyby poprzestał na skonstatowaniu tego biblijnego faktu i uczynił go zasadniczem podłożem swej tezy, to możnaby od biedy powiedzieć, że pan profesor jest fundamentalistą i ma fjoła w głowie. Ale jemu żal tak krótko sprawiać się ze znienawidzonym rodem kobiecym, więc myśl swoją rozwija dalej na 245 stronach książki. Po mętnych teozoficznych wywodach o kobiecie jako o demonie świata (nawet zupełnie serjo pomawia ją o satanizm!) przytacza cały szereg faktów historycznych, mających służyć jako dowód prawdziwości jego twierdzenia. A więc wojna trojańska i walka o piękną Helenę, a potem kolejno już następują po sobie Virginja, Semiramis (?) Kleopatra, różne Brunhildy i Lukrecje, nie podarował dziewicy Orleańskiej ani margrabinie Pompadur, starł dwie Elżbiety, angielską i austrjacką, postawił pod pręgierzem Marję Antoninę i Katarzynę wielką, wytacza skargę morderczyni Dantona, pannie Corday, imputuje Józefinie Bonaparte większą część wojen napoleońskich, a nawet przestrzega przed Curie-Skłodowską, bo odkryty przez nią rad przyspieszy tylko fizyczne i moralne wyczerpanie się ludzkości, jej rozkład i przejście do niebytu.

W tym materjale historycznym prof. Crosiusa nie brak też i zdumiewających odkryć. Więc Piotr z Amiens niebył fanatykiem religijnym, tylko ofiarą nieszczęśliwej miłości do jakiejś Balbiny Veré. Kolumb był zwykłym genueńskim Jazonem, wysłanym do amerykańskiej Kolchidy przez drugą Medeę z pod ciemnej gwiazdy. Gdyby nie baronówna Vecsera, losy Austrji potoczyłyby się innymi torami nie przyszłoby do wojny światowej, a nawet do wykolejenia caratu przyczyniła się pierwotnie Krysińska (miał pewnie na myśli baletnicę Krzesińską).

Autor wydał to wiekopomne dzieło własnym sumptem. Wierzę bardzo. Bo znaleść nakładcę na podobne bzdury — to jest chyba niemożliwe nawet w tej zwarjowanej Ameryce.

Proszę tylko pomyśleć, jakby wyglądał świat bez kobiet. Byłoby to zbiorowisko dzikusów odartych ze wszelkiej ideowości i poezji. Stara już jestem, daleka od zarozumiałości, i dlatego mogę powiedzieć dla mężczyzny, kobieta jest ambrozją życia. Wszelkie szlachetne porywy, każde dążenie ku doskonałości jej zawdzięcza.

Ona jest mu do wszystkiego podnietą, myśl o niej wbija mu się w mózg i w duszę, jak ostroga koniowi w boki, i podpędza go, dodaje energji i ciągłej aktywności. Dążenie do bogactw i do sławy u mężczyzny ma zawsze za podłoże tę chęć postawienia się wobec kobiety jako lepsza, podziwu i sentymentu godna istota.

Nie bez powodu utarło się i przyjęło powiedzenie, że kobiety są tą lepszą połową rodzaju ludzkiego. Mężczyzna nie mając w nas swego duchowego zwierciadła, stałby się leniwcem i pluchą. Żyłby z dnia na dzień, w stanie dzikości, zaniedbany i opuszczony. Cała myśl jego, byłaby skierowaną tylko do zaspokojenia potrzeb żołądka. Bez nas mężczyźni pod względem kultury staliby o całe wieki wstecz. My jesteśmy dla nich bodźcem do postępu do ciągłego doskonalenia się pod każdym względem. Tężyzna fizyczna ma dla niego o tyle wartość, o ile my ją lubimy i admirujemy. Starają się być mądrzy, inteligentni i dowcipni — dla nas. Dbają o swój wygląd estetyczny, bo wiedzą, że i najprostsza kobieta ceni to i uznaje. Każdy pragnie być artystą, bo to jest silnym wobec kobiety walorem. Każdy dąży do bogactw, aby kusić niemi w pierwszym rzędzie kobietę. Jednem słowem bez kobiety zapanowałyby w rodzie męskim niedołęstwo, opuszczenie się fizyczne i duchowe, brak głównej treści życia, jaką jest das ewig Weibliche w przedstawieniu Goethego.

Idalja Bronikowska.

— **Ze Związku Bezrobotnych oddział dla umysłowo pracujących.** W dniu 29 ub. m. odbyło się w sali p. Redlaka zebranie tegoż oddziału. Prezes Salkowski przedstawił program działalności obecnego zarządu. Nad tym punktem wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos: Bogacki, Szwałkiewicz, Zblewski, Gołogórski, i Antoniak, poczem nastąpiło sprawozdanie z działalności obecnego zarządu, który pracuje bardzo energicznie nad polepszeniem niedoli tychże bezrobotnych. Nad sprawą Zrzeszenia wywiązała się bardzo ostra dyskusja. Zostały uchwalone rezolucje do Magistratu, Sejmu, Rządu i do Państw. Urzędu Funduszu Bezrobocia. Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes wręczył delegacji, jadącej do Warszawy odpowiednie memorjały.

— **Język niemiecki na kolejach.** Z kół naszych czytelników skarżą się jeszcze zawsze, że konduktorzy kolejowi, którzy obsługują pociągi do Gdańska, nie mówią dostatecznie po polsku. Braki te wywołują zwłaszcza u Niemców ironiczne uwagi i niepotrzebnie drażnią ludność. Należałoby jednak z czasem pomyśleć o środkach zapobiegawczych.

— **Aresztowano** wczoraj 1 włóczęgę, 2 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 1 osobnika poszukiwanego przez władze, i 1 pijaka.

PROGRAM W KINACH.

— **Kraj tysiąca radości** na życzenie wielu osób, które nie miały sposobności widzieć tego obrazu, sprawiającego wiele istotnej radości widzowi jeszcze dziś będzie wyświetlany, lecz nieodwołalnie po raz ostatni. Pozatem, w nadprogramie świetna, choć maleńka Baby Peggy, Dziennik Pathe i aktualności.

— **„Królewski Lowelas"** dzisiaj wchodzi na ekran kina Marysieńka. Dramat ten znakomicie odtwarza kilka wesołych kartek z życia współczesnego dworu królewskiego. Pierwszorzędna oprawa dekoracyjna, oraz reżyserja Buchowieckiego, w połączeniu z logiczną treścią stanowią nieprzeciętną wartość.

W nadprogramie dramat z życia dzikusów i drapieżnych zwierząt pt.: „Najnowsze przygody Tarzana wśród małp".

— **Kino Corso** wyświetla dziś dwa filmy: III. serje z cyklu „Miasto duchów" pt. Walka na życie i śmierć. Drugi film: „Na szlaku pocztowym" sensacyjno-awanturniczy dramat z księciem jeźdźców Tomem Mixem. Na scenie występy znakomitego humorysty Juljanowskiego.

Obchód Trzeciego Maja na Bielawkach.

W niedzielę, dnia 2 maja odbył się na Bielawkach w sali p. Ferenca uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja. Zagaił go o godz. 6 wiecz. przy licznym udziale publiczności prezes Wydziału Tow. Bielawskich p. Grabert. W dłuższem przemówieniu wstępnem zwrócił uwagę na znaczenie i doniosłość uroczystości, przypominając równocześnie jak i w jakich warunkach dawniej w czasach niewoli uroczystość tę obchodzono. Następnie Koło śpiewu „Odrodzenie" odśpiewało pieśń „Orle biały", poczem przemawiał ks. superjor Mazurkiewicz, który w przemówieniu swem wskazywał na to, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednej matki — Ojczyzny, choć może z dalekiej obczyzny pochodzimy, jeden nas łączy język, jedna wiara św. i dlatego wszyscy wspólnie w zgodzie dla dobra tej Ojczyzny pracować winniśmy.

Obszerny wykład „O Konstytucji 3 Maja" wygłosił p. Bandura z koła prelegentów przy T. C. L. W wykładzie swym omówił on położenie dawnej Rzeczypospolitej w ostatnich latach swej niepodległości oraz znaczenie wiekopomnej Konstytucji. Dalszy punkt programu stanowiły liczne deklamacje, które zostały z werwą i uczuciem wypowiedziane. Wyszczególnić należy dekl. p. Bystroniówne, która w stroju krakowianki wypowiedziała bardzo udatnie „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego.

Na koniec odegrali członkowie T. C. L. sztukę teatralną w trzech aktach na tle wojny i zmartwychwstania Polski pt. „Gdy zabrzmią trąby Chrobrego". Amatorzy wywiązali się doskonale ze swych dość trudnych ról. Wzruszający był koniec tej sztuki, gdy wszyscy wspólnie śpiewem „Boże coś Polskę" witali zmartwychwstającą Ojczyznę.

Następnego dnia zebrali się członkowie T. C. L. ochoczo do zbiórki ulicznej. Wynik był nadspodziewany. Zebrano na ulicach 194.55 zł. Nalepek sprzedano za pośrednictwem szkoły i podkomitetu 36.95; czysty zysk z przedstawienia wynosił 25.40 zł., tak, iż razem T. C. L. Bielawki oddały do kasy głównej T. C. L. 256,90 zł.

„Wywalczmy lepszą przyszość dla narodu" — te słowa usłyszane na przedstawieniu cisną się na usta każdemu, kto pilnie śledzi przebieg pracy narodowej i oświatowej na Bielawkach do niedawna jednej z najbardziej zgermanizowanych dzielnic Bydgoszczy.

Z sali sądowej.

3 miesiące więzienia za opór stawiany władzy.

Było to we wsi Malice powiatu szubińskiego. Stróż gminny Marcin Mikołajewski uważał, że pobierany przez niego deputat jest niedostatecznem wynagrodzeniem za jego pracę, więc zażądał podwyżki, grożąc ustąpieniem. Gmina Malice do żądań Mikołajewskiego nie przychyliła się i wymówiła miejsce stróżowi polecając mu jednocześnie opuścić zajmow. mieszkania. Termin dany Mikołajewskiemu do przeprowadzki minął a on mieszkania nie opuścił. Wówczas sołtys Kwiatkowski wystąpił przeciwko Mikołajewskiemu przed Sądem Powiatowym w Kcyni ze skargą o eksmisję. Skargę wygrał i eksmisja przez komornika sądowego wyznaczoną została na dzień 13 sierpnia 1925 roku.

Dnia tego przybył do Malic komornik Guntzel i upewniwszy się u sołtysa, że mieszkanie dla eksmitanta jest do dyspozycji, wraz z sołtysem przystąpił do eksmisji. Będąca wówczas w domu żona Mikołajewskiego Katarzyna zaczęła krzyczeć i wymyślać „wynoście się, psiekrwie cholery". Przybyły wkrótce Mikołajewski zaczął również wymyślać, a w końcu skierował rewolwer do sołtysa mówiąc: „wynoście się cholery, bo was powystrzelam.

Wobec stawiania oporu komornikowi, tenże zawezwał policję z Kcyni. Przybyli policjanci odebrali Mikołajewskiemu rewolwer i udzielili pomocy komornikowi Güntzlowi w przeprowadzeniu eksmisji. Mikołajewski zaś w dalszym ciągu łżył władze polskie, nazywając sędziego, który wydał wyrok, oraz sołtysa oszustami: policja też nie jest lepszą, bo za kieliszek wódki pracuje.

Będący przy tej eksmisji policjanci i komornik o zajściu tem przedłożyli swej władzy raporty. Sprawa oparła się o izbę karną, która uznała małżonków Mikołajewskich winnymi przeszkadzania urzędnikom w wykonywaniu urzędu i obrazy władzy i skazała Marcina Mikołajewskiego na 3 miesiące, a Katarzynę Mikołajewską na 1 miesiąc więzienia.

Zaparł się swego podpisu na wekslu.

Właściciel oberży pod Nakłem Sylwester Kolańczyk miał dług u hurtownika Frąckowiaka, który go naglił o uregulowanie tegoż. Kolańczyk zaproponował Frąckowiakowi weksel. Frąckowiak zgodził się, lecz prosił swego dłużnika o dobre żyro, które dał mu rakarz Strassburger. Weksel ten Kolańczyk wręczył Frąckowiakowi. Gdy przyszedł termin płatności weksla a Kolańczyk go nie wykupił, Bank Bydgoski oddał weksel do protestu i wytoczył Kolańczykowi i Strassburgerowi skargę o zapłatę. Przeciwko Kolańczykowi zapadł w tej sprawie wyrok zaoczny, zaś Strassburgera uwolniono od zapłaty, gdyż on zeznał, że jego podpis na wekslu jest podrobiony. W międzyczasie Strassburger zrobił też doniesienie do policji, że Kolańczyk sfałszował jego podpis na wekslu.

Skutkiem tego prokurator Kolańczyka oskarżył o fałszerstwo. Zbadani na wtorkowej rozprawie świadkowie zeznali, że widzieli jak Strassburger podpisywał weksel Kolańczykowi. Strassburger zaś, po raz wtóry zeznał pod przysięgą że podpis na wekslu jest podrobiony.

W rezultacie przeprowadzonej rozprawy Sąd uwolnił oskarżonego Kolańczyka od zarzutu sfałszowania wekslu. Prokuratorja zaś wytoczyła przeciw Strassburgerowi dochodzenia o krzywoprzysięstwo

Oddział Kolarzy Sokół V. Zebranie w piątek 7. maja o godz. 7.30 w lokalu „Złoty Róg" ul. Grunwaldzka (Okole.)

Tow. śpiewu „Lutnia". Dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. nadzwyczajna lekcja śpiewu w lokalu kol. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza. Ze względu na występ chóralny w uroczystości otwarcia sezonu Tow. Wioślarskiego w Bydgoszczy w nadchodzącą niedzielę, uprasza się wszystkich członków czynnych o punktualne przybycie. W piątek 7 bm. lekcja z orkiestrą o tym samym czasie i w tym samym lokalu.

Podoficerowie Rezerwy. W czwartek 6. bm. odbędą się ćwiczenia piechoty. Zbiórka o godz. 6.30 przy moście obok ekspedycji towarowej. W piątek 7. bm. odbędą się ćwiczenia artylerji. Zbiórka o godz. 6.30 w koszarach 15 pap. Uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

Powstańcy i Wojacy obwodu bydgoskiego. W niedzielę, 9. maja odbędzie się w strzelnicy wojskowej w Jachcicach strzelanie o nagrody i o mistrzostwo obwodu. Zbiórka członków poszczególnych towarzystw obwodu o gdz. 7.30 rano w Ognisku, skąd wyruszamy z orkiestrą do Jachcic. Należy zabrać legitymacje. O godz. 5. popoł. uroczyste rozdanie nagród w Ognisku, poczem zabawa taneczna. Obecność wszystkich członków pożądana. **Smoliński,** kom. obw.

Baczność Inwalidzi! Zebranie miesięczne tut. Koła w czwartek 6. bm. o godz. 6. popoł. w Ognisku.

Tow. Pomocników Fryzjerskich. Zebranie plenarne w czwartek 6. bm. o 8. wiecz. w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim.

Towarzystwo Kupców detalistów branży spożywczej. Plenarne zebranie w czwartek, 6. bm. o godz 8. w Ognisku, na które i dawniejszych członków z powodu ważnych spraw zaprasza **Zarząd.**

Zebrania Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego.

W czwartek 6. maja zebranie komisji organizacyjnej w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2. Uprasza się o przybycie na zebranie, które się odbędzie o godz. 7. wiecz.

W piątek 7 maja zebranie Zarządu Okręgowego w sekretarjacie przy ul. Dworcowej ?, o g 6.30 wiecz Z powodu ważnych spraw, uprasza się o udział wszystkich członków.

Bank Polski płacił w dniu 6 maja za:

dolary amerykańskie	9 90
funty szterlingów	48 04
franki szwajcarskie	191,52
franki francuskie	31 67
franki belgijskie	30 98
marki niemieckie	235 60
guldeny gdańskie	190 63
szylingi austrjackie	139 95
korony czeskie	29 32

Dolar w obrotach pozagiełdowych 10 50.

Wartość złota. P. minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 6 maja 1926 r. na 6 złotych 57,98 gr.

Urzędowa cedała z dnia 5. 5. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom)

$3\frac{1}{2}$—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) 36,00— (za 1000 mk. nom).

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 6,95— (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 10,00 (za 1 ctr. mtr)

5% Pożyczka konwersyjna 0,33 (za 1 zł.—

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Browar Krotoszyński I—V em.	1,00,
Hartwig C. I—VII em.	0,34
Hartwig Kantorowicz I—II em.	1,90.
Herzfeld-Viktorius I—III em.	2,—
„Unja" (dawniej Ventzki) I—III em.	3, 0

Tendencja: na akcje mocna na papiery procentowe słabsza.

NOTOWANIA

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 5 maja 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	30,50—31,50	Pszenica	51,00— 53,00
Owies			31,00— 33,00
Jęczmień	, —32.	Jęczm brow.	30,00— 32,00
Mąka żytnia 70% z workami			— 4 ,50
„ „ 65% „			— 48,00
Mąka pszenna 65% „			76,00— 79,00
Otręby żytnie	24.50—25 50	Otręby pszen.	—
Ziemniaki jadalne			— 3.70
Ziemniaki fabryczne			— 3,40

TEATR MIEJSKI.

Uroczyste Przedstawienie ku czci Konstytucji 3-go Maja.

„Jeńcy"

Dramat w 3 aktach Lucjana Rydla.

Jak się należało spodziewać, Teatr Miejski wypełnił się w dniu tej narodowej, pamiętnej, wielkiej rocznicy prawie po brzegi, co naturalnie nie pozostało bez dodatniego wpływu na bardzo podniosły nastrój, jaki na tym niecodziennym wieczorze panował w naszym teatrze.

Uroczystość „majową" rozpoczął trochę przydługim wykładem prof. Michał Wagner, poczem artyści Teatru Miejskiego odegrali dramat Lucjana Rydla p. t. „Jeńcy".

Nie wiem i w to nie wchodzę, za czyjej dyrekcji wybrano ten właśnie, a nie inny dramat na uroczysty wieczór konstytucji majowej, pozwolę tu sobie tylko z punktu widzenia wewnętrznego sensu tego utworu zaznaczyć, że treścią swoją nadaje on się bardziej na jakikolwiek obchód narodowy Związku Obrony Kresów Zachodnich, aniżeli na to święto społecznego, wszechstanowego pojednania, którego Konstytucja 3-go Maja — ta pamiętna chwila przełamania się wewnętrznego szlacheckiego, wyłącznego egoizmu na rzecz ogółu jest takim potężnym, wymownym i pięknym dowodem.

Pozatem „Jeńcy" Lucjana Rydla, zmarłego przed kilku laty, znanego poety-liryka, ale nie dramatyka, są pod względem swojej konstrukcji dramatycznej utworem tak mało scenicznym, że bez uchybienia poetyckiemu talentowi tego pisarza możemy je zaliczyć do najsłabszych scenicznie jego dzieł dramatycznych.

Lucjan Rydel, poeta nawskroś liryczny, twórca popularnego tomu bardzo pięknych „Poezyj", nie miał w poetyckim talencie swoim za grosz prawdziwego żywiołu dramatycznego i pomimo napisania sporej litanji dramatycznych utworów („Zaczarowane koło", „Matka", „Dies irae", „Bodenhaim", „Jeńcy", „Betleem Polskie", „Na zawsze", „Zygmunt August", trylogja) nie zdobył sobie tym rodzajem twórczości trwalszego na scenach polskich powodzenia. Dramaty Lucjana Rydla to raczej poematy bardzo patetycznego polotu, aniżeli dzieła życiowej prawdzie wydarte i na niej rozwinięte. Malownicze w szczegółach, niepozbawione pewnej uczuciowej, poważniejszej głębi są one jednak, zwłaszcza pod względem swego zewnętrznego kolorytu historycznego, bardzo wątłe i często daleko od historycznej prawdy oddalone; są uderzającym dowodem wyłącznie lirycznego, a nie dramatycznego, talentu tego poety.

„Jeńcy" nie stanowią pod tym względem żadnego wyjątku i obok „Zaczarowanego koła" a nawet obok trylogji „Zygmunta Augusta" należą swoim wyjątkowo patetycznym tonem do tych właśnie najbardziej lirycznych, udramatyzowanych poematów Lucjana Rydla.

Grać dramatycznie utwór tak mało sceniczny nie jest rzeczą łatwą, to też w dwójnasób pochwalić należy ten szczery, prawdziwy wysiłek, z jakim artyści naszego Teatru Miejskiego z morza patosu i fantazji wydźwignęli na swoich barkach ten niesceniczny dramat rydlowski na wyżyny teatralnej sztuki.

Szczególne uznanie i pochwała należy się p. Czesławowi Strzeleckiemu za świetnie odtworzonego, głęboko i potężnie uchwyconego lirnego dziada, ślepca Dembca, jak niemniej uznanie i pochwała paniom: Nadwornej i Rawicz za bardzo dramatycznie potraktowane kreacje nękanych w niemieckiej niewoli cór księcia słowiańskiego Olszana, Śwityny i Wichny.

Reszta ról w dobrej interpretacji pp. Kosińskiego (wódz niemiecki Hado), Lorencowej (Gerta, żona Hadona) i Sokołowskiego (Wolfrich, pachoł Hadonów) dopełniała artystycznej całości gry, która uratowała od niepowodzenia i była nawet widomym w teatrze chwilowym tryumfem tego pięknym wierszem napisanego ale bardzo niescenicznego utworu.

Wysadził się także znowu bardzo pomysłową, artystycznie piękną wystawą i oprawą dekoracyjną p. Roman Czaplicki, za co również i pod jego adresem ślę tutaj szczere słowa zasłużonego uznania.

Reżyserował sztukę p. Kosiński, któremu pomimo całej niesceniczności „Jeńców" udało się w reżyserji osiągnąć pewne konieczne, acz nieliczne, dramatyczne efekty.

Zasadniczo wolelibyśmy ujrzeć ten udramatyzowany poemat plemiennej nienawiści na innych, moralnie mniej ważnych uroczystościach i obchodach, niezależnie jednak od takiego na „Jeńców" Rydla poglądu podkreślić należy uczciwy, artystyczny wysiłek, z jakim na scenie naszej ten scenicznie trudny, bo słabo teatralny utwór rydlowski wystawiono i odegrano.

Jan Kaźmierczak.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Sokół Bydgoszcz I. Zebranie zarządu i rady oraz komisji 40-lecia w czwartek 6. maja o godz. 8. wiecz. w lokalu druha Żółkiewicza, ul. Śniadeckich 18. Zebranie plenarne w poniedziałek, 10 maja, 1926, o godz. 8. wieczorem w lokalu p. Baeckera, ul. Św. Trójcy 8—9.

Sokół Bydgoszcz I. Posiedzenie Komitetu budowy Domu Sokoła dziś w czwartek, dnia 6. bm. o godz. 7. w lokalu druha Żółkiewicza ul. Śniadeckich 18. Przybycie z powodu ważnej sprawy konieczne. **Dr. Kantak,** prezes komitetu.

Tow. właścicieli domów i gruntów. Dnia 10. maja rb. o godz. 7. wiecz. w Resursie Kupieckiej ul. Jagiellońska 25. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział.

Tow. gimn. Sokół Bydg. III. Celem bliższego wyjaśnienia w sprawie zawodów gniazdowych uprasza się drużynę ćwiczącą męską i żeńską o stawienie się dziś na ćwiczenia.

Zebranie miesięczne koła śpiewu Szopen odbędzie się dziś dnia 6. bm. o godz. 7. wiecz. w sali Kleinerta 4. śluza. Z powodu ważnych spraw komplet członków pożądany.

Walne zebranie Czytelni dla Kobiet odbędzie się w poniedziałek, dnia 10. maja o godz. 5. popoł. w lokalu własnym przy ul. Krasińskiego 14.

Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) sprawozdanie sekretarki, 4) sprawozdanie skarbniczki, 5) sprawozd. bibljotekarki, 6) sprawozd. przewodn. sekcji niestałych dochodów, 7) wybór nowego zarządu, 8) komunikaty Związku, 9) wolne głosy.

Prosimy członkinie o liczne przybycie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

H. W. Artykuł na ten temat mamy już dawno od Dr. T. B. Odkładamy go dla braku miejsca.

Pokorny sługa. Ten osioł dźwigający niesumiennego plantatora skarbu polskiego, nie przedstawia bynajmniej Polski, tylko jest wyobrazicielem ludzi podobnych Panu.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka (27310

Cukiernia Empire
Dworcowa 95a poleca smaczne ciastka własnego wyroby niskie ceny. (10785

Należytości
za granicą, wierzytelności hipoteczne, oszczędności bankowe oraz wszelkie inne pretensje ściągam szybko i skutecznie. Fr. Redmann, obrońca prywatny, Bydgoszcz, Pomorska 67. F-1207

Kapelusze
damskie podług ostatnich oryginalnych modeli paryskich poleca Wytwórnia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Długa 65. Przyjmuje się do przerabiania wszelkie kapelusze na najnowsze fasony. (7971

Karbowanie i plisowanie
przyjmuje Pracownia Sukien Damskich „Chic Parisien", Gdańska 157, II ptr. front. Telef. 838. (10888

W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30441

Pomarańcze
malinowe 160, 200, 300
Cytryny
primissima skrzynia ca 42 kg oferuje po cenach dziennych. Ziółkowski Kościelna nr. 11, tel. 1095 (10410

Mistrz krawiecki
z własnym warsztatem, odpowiedzialny, dobry przykrawacz, który podjąłby się wykonywać obstalunki na miarę dla składu konfekcyjnego może złożyć oferty pod „Mistrz" do Dz. Bydg. (10978

Obuwie
artystycznego wykonania, gwarantowanej jakości poleca pracownia obuwia Okole. Chełmińska 1. (11018

Osełki
(strychołki do ostrzenia kos sztuka 15 gr., dobry towar dostarczam każdą ilość. A. Meller, Rogoźno Wielkp.), Stary Rynek 176 (11004

Przyjmuję
w dom reperację bielizny. ul. Lipowa nr 5 II ptr. (11015

Kto się liczy z **gotówką** niech kupuje **na raty** po cenach **gotówkowych** (10182
Ubrania Płaszcze
Magazyn odzieży Lucjan Szulc, Jana Kazimierza 2.

SPRZEDAŻE

Majątki
gospodarstwa, domy wille, poleca i poszukuje Biuro „Polonja", Parkowa 3. Telefon 8-8 Hotel pod Orłem. (F-1132

Gospodarstwo
18 morgowe na sprzedaż Nakielska 88. (11012

2 kamienice
blisko dworca z dwoma interesami, mieszkanie z interesem handlowym z powodu wyjazdu sprzedam za 40.000 zł i wiele innych kamienic, willi i interesów handlowych poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń" Dworcowa 80. Telefon 18-15.

Młyn wodny
przytem 165 mórg ziemi pszennej, młyn nowocześnie urządzony, przemiał 80 ctr., z pełnym luxusem od Niemca w bogatej okolicy bez konkurencji Koni 6, bydła 18, świń 30. Poznańskie. Stacja w miejscu. Cena 50 000 złotych.

Młyn wodny
i 75 mórg ziemi z kompletną maszynerją, bez konkurencji, w bogatej okolicy, do wydzierżawienia. Wile, młyny, kamienice, gospodarstwa rolne, mieszkania z interesami i bez na dogodnych warunkach poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń" ulica Dworcowa 80 I. Tel. 1815

Dom
dwupiętrowy prawie nowy z ogrodem, wolne mieszkanie okazyjnie i tanio sprzedam. Wiad. Gdańska 160. Skład papieru. F-1216

Dom
z 3 morgami roli zaraz na sprzedaż. Ul. Nakielska nr. 87. (10954

Dom
piętrowy z ogrodem i wolnem mieszkaniem na sprzedaż przy małej wpłacie. Of. pod „1191" do filji Dz. Bydg. (F-1192

Dom
na sprzedaż. Wilczak, Rożana 20. (10913

Sprzedam
lub wydzierżawię dom parterowy z dużym ogrodem, składnicami przy głównej ul. w Bydgoszczy Mieszkanie 5 pok. z wygodami, odpowiednie na biuro, skład 3 pok. Wiadomość Gdańska 33, skład Miciński. (11025

Skład
rzeźnicki z kompletnem urządzeniem i 4 pokoj. mieszkaniem zaraz z powodu choroby na sprzedania Wiadom w filji Dz. Bydg Dworcowa 2 F-1146

Jadłodajnię
z całem urządzeniem z powodu wyjazdu do odstąpienia Oferty pod „Jadłodajnia" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. F 1199

Fotograficzny
zakład na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Of. pod „Foto" do Dzien. Bydg. (11079

Aparat
do wyrobu selterskiej t. p. jak nowy, kompletny za 350 zł, około 300 butelek do selterki i piwa na sprzedaż. Hotel Dworcowy, Margonin, pow. Chodzież tel. 43 (11068a

Regał
do akt na sprzedaż. W. Szulc Gdańska 4. (11042

Tanio
byłe zaraz: kocioł miedziany ca. 500 lit. ca 50 kg. 160 zł, schody kamienne (6 stopni) 100 zł, śrutownik tarczowy mało używ. przem. 200—400 kg. 240 zł. Olejarnia Toruń, ul. Grudziądzka 13/15. (10938

Na sprzedaż
maszyna szwalnicza Na Wzgórzu 23. Wilczek. (10937

Łóżko
dziecięce z materacem tanio na sprzedaż. Gdańska 73 w podwórzu I p. prawo. (10914

Meble.
Najtańsze źródło solidnej roboty: kompletne jadalnie, sypialki, salon pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejsz. do zwyczajnych; korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4 St. Dobrzyński. (10833

2 pokoje
i kuchnia z meblami zaraz na sprzedaż. Gdzie wskaże Dz. Bydg. (10989

Ubrania
miarowe wykonuje według najnowszych modeli sportowe, granatowe, wyzytowe, surdutowe, smokingi, palta i raglany po najprzystępniejszych cenach Pracownia eleganckiej garderoby męskiej. K. Hoppe Jagiellońska 7. (11028

Pianino
krzyżowe, płyta metalowa pierwszorzędny instrument marki „Hartmann" i stare skrzypce „Steiner" na sprzedaż Łask. of. pod „P. K." do Dzien. Bydg. (11006

Rower
męski tanio na sprzedaż Pomorska 13 III piętro prawo. F-1187

Wykwintna
mahoniowa sypialnia, ciemna, nowa, wykonania hamburskiego jest tanio na sprzedaż. Obejrzeć można ul. Śniadeckich 31, II. piętro prawo. (F-1204

Silnik
motocyklowy 2 cylindr. 8 P. S., marki „Puch", w dobrym stanie na sprzedaż Jackowskiego nr. 2, od 4—8. (11016

Partje koszy
do węgli itp. ze świeżej wikliny sprzedam po 11 zł za sztukę. Grunwaldzka 105, tel. 927. (11029

Na sprzedaż
rower męski, ubranie granat kamgarn, palto czarne, wszystko mało używane. Racławicka 14. Stefan. (11049

Samochód
Piccolo 2 osobowy 6 H. P. gumy jak nowe, gotów do jazdy sprzedam za 550 zł. lub zamienię na 4 osobowy choć wymagający reperacji. Oferty Augustyn Meller, zegar mistrz, Rogoźno Wlkp.) (11003

Sypialka
nowa, dębowa i nowa kanapa tanio na sprzedaż. Racławicka 4 I p. F-1189

Autobus
marki „Ford", prawie jak nowy, na sprzedaż. Of. pod „Autobus" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-1205

Wózek ręczny
czterokołowy, 1 karą mularską lub ogrodniczą sprzedam bardzo tanio. Czerwiński, Leszczyńskiego 37. (11059

Biżuterja
złota na sprzedaż. Wiatrakowa 4 Litkowski. (11034

Meble
jak zwykle, gustowne i dobre po niskich cenach wykalkulowane: 1 garnitur pozłacany 5 częściowy 95 zł, 1 garnitur pluszowy bordo owalny 135 zł, 1 szafa rozbierana 2×250 120 zł, 1 kanapa pluszowa do spania 100 zł, 1 lustro trimo orzechowe 150 zł, 1 kuchnia kompletna 80 zł, 1 stół orzechowy rozciągany 40 zł łóżka żelazne i drewniane z nakładaniami materacami 25—75 zł, 6 krzeseł dębowych (skóra) 75 zł, 1 stół rozciągany dębowy 100 zł, zegary ścienne regulatory 25—50 zł, 1 stół przed kanapę orzech 40 zł, 1 stół do kart mahoń 40 zł, stoły pod kwiaty i stoliki różne 10—15 zł, szafy mahoniowe i orzechowe i dąb 40—50 zł, umywalka ciemna 25 zł, 1 kanapa klubowa gobelina 245 zł, lampy gazowe i elektryczne 10—35 zł, ładne leżanki i wiele innych rzeczy okazyjnie tylko w firmie Górnośląskie, Śniadeckich 6a. (10977

Maszyna
do kół „Universal", niemiecki fabrykat z wszystkiemi częściami, z powodu zwinięcia fabryki powozów, jest tanio na sprzedaż. Albrecht, Dr. Emila Warmińskiego 10. F-1179

Sprzedam
urządzenie do składu kolonjalnego. Lewicki Sienkiewicza 57. (F-1190

Waga
decymalna tanio na sprzedaż Ul. Wysoka 21 u właściciela. (11053

KUPNA

Karborator (Zenith)
30 m/m. używany, lecz w dobrym stanie kupię. Hotel Dworcowy Margonin pow. Chodzież. (11005

Polowczyk
używany lecz w dobrym stanie poszukujemy celem kupna za gotówkę. Oferty prosimy składać do Dzien. Bydgosk. pod „Polowczyk". (11070

Dentystyczne
krzesło operacyjne poszukuje celem kupna Of. pod „Gotówka" do Dz. Bydg. (11035

Kupię
dobrze utrzymany warsztat kilimkarski. Marjanna Czerwińska, Śniadeckich nr. 15/16, II. ptr. (11057

LEKCJE

Baczność!
Udzielam 14-dniowego kursu prasowania bielizny sztywnej. Dla pań ze wsi: na życzenie pensja. Śniadeckich 15/16, II. piętro, dom frontowy. (11058

POSADY

Dobrze
prosperujące Tow. Ubezpieczeń poszukuje sumiennych energicznych akwizytorów, niefachowych wyszkolemy. Zgłosz. pod „Sumienność" do filji Dz. Byd. Dworcowa 2. (F-1196

Ekspedjentka
dzielna natychmiast poszukiwana. Zgłoszenia tylko osobiste przyjmuje w godz 10 do 13. C. S. Borowiak, Mostowa 4, konfekcja damska (10910

Na sprzedaż
lodów poszukiwani są starsi chłopcy. Kaucja 30 zł. Wiadom. Toruńska 181 parter prawo. (10867

Służąca
z Krotoszyna, która dobrze gotuje i sama gospodarzyć umie, rzetelna i czysta do 3 osób potrzebna zaraz. Gdańska 157, II. piętro front. Zgłoszenia od 7-ej wieczór (10981

Pomocnik
fryzjerski może się zgłosić. P. Rode, Bocianowo 24. (11044

Krawiec-krojczy
na obstalunki i konfekcję. dobry kalkulator i organizator zaraz potrzebny. Oferty z odpisami świadectw i podaniem żądanych warunków pod „Samodzielny" do Dzien Bydg. (10978

Potrzebni
zdolni czeladnicy na szyte i śpilkowe roboty. ul. Dworcowa 73 Wlaszak F-1174

Szteperka
lub szteper, dobra siła potrzebna zaraz. Zgłosz w składzie obuwia ul Śniadeckich 25. (F-1181

Młodszy
pomocnik kupiecki i dekorator z branży kolonjalnej, win i delikatesów, lat 19, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie z dobrem świadectwem poszukuje zaraz lub później posady. Zgłosz. do Dz. Bydg pod „Dekorator". (10939

Panna
z lepszej rodziny, lat 19, szuka miejsca do wyręczenia pani domu, za małem wynagrodzeniem. Łask. of. przyjmuje H. Folarzyńska Mrocza (10901

Panienka
z lepszej rodziny poszukuje posady jako samodzielna gospodyni Łask Zgł. pod „Gospodyni" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-1155

Wdowa
z 7-letnią dziewczynką, znająca się na szyciu i gospodarstwie domowem, poszukuje zajęcia na dworze na wyjazd. Srólna, Henryka Dietza nr. 1. (11024

Młody
człowiek z branży drzewnej obeznany z pracą biurową i zewnętrzną, włada językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisze na maszynie i pismem stenograficznem, dobry rachmistrz z 3-letnią praktyką w branży, pozatem pracował w większem przedsiębiorstwie zestawiając samodzielnie listy wypłat przez 4 lata, szuka posady zaraz lub od 1. 5. Łask. oferty skierować pod „8910" do Dzien. Bydg. (10370

Temu
co mi wskaże posadę stałą wynagrodzę gotówką dobrze. Zgłosz pod „Szofer-mechanik" do Dzien. Bydg. (11100

Szofer-mechanik
z długoletnią praktyką dzielny, żonaty lat 29 szuka posady. Jest biegły w piśmie, liczeniu i może się zająć książkowością lub podobnym. Zna język polski, niemiecki i francuski. Warunek posadę stałą może ewtl złożyć kaucję najchętniej na majątku ziemskim. Zna się doskonale na motorach s alinowych, gazowych i ropowych stałych i przenośnych. Może ewtl. zatrzymać się do 1 lipca. Zgłosz do Dzien. Bydg. pod „Mechanik". (10999

Gospodyni
w średnim wieku, dobrze znająca się na kuchni i zaprawianiu, z dobremi świadectwami poszukuje posady do hotelu. Zgł. do Dz. Bydg. pod „R. S." (11087

Poszukuję
od 15. 5. 26. miejsca jako uczeń w interesie kolonjalnym. Of. pod „Posada" do Dz. Bydg (11010

Poszukuję
posady młoda osoba jako gospodyni lub bufetowa do restauracji lub kawiarni. Of. do Dzien Bydg. pod „Rzetelna 1111". (11020

Książkowa
kasjerka z kilkoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady zaraz. Może złożyć kaucję. Łask. zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „1000". (F-1186

Młoda
gosposia, znająca wykwintną kuchnię, pieczenie ciast i zaprawianie konserw, znająca gospodarstwo wiejskie i miejskie oraz szycie poszukuje odpowiedniej posady. Zgł. do Dz. Byd. pod „Młoda". (11022

Panienka
intel. zna gospodarstwo domowe, szycie, szuka jakiejkolwiek posady, obecnie w przykrem położeniu. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Panienka". (11023

Gospodyni
obeznana we wszelkich pracach domowych, zajęłaby się pracą u samotnego pana, dzieci bardzo lubiąca, wesołego charakteru. Zajmie posadę od 15 maja lub zaraz. Oferty pod „W. Sz." do Dz. Bydg. (10991

Młoda osoba
wykształcona, z dobrą znajomością języków obcych poszukuje na lato jakiejkolwiek posady, byle nie do dzieci. Dobre referencje. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Samotne życie". (F-1195

Młoda
inteligentna panienka, lat 19, umiejąca dobrze szyć i ręczne roboty poszukuje posady do dzieci, najchętniej na majątku zaraz lub później. Zgł. pod „W. Z." do Dz. Bydg. (11002

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
interes zbożowy opałowy na wsi tuż przy stacji kolejowej. Pewna egzestencja. Of. proszę pod „Nr. 333" do Dz. Bydg. (10947

Restaurację
dobrze się procentującą z mieszkaniem 2 pokoj. i kuchnią, ogrodem, podwórzem i stajnią, oddam w dzierżawę; do objęcia potrzeba 2 000 zł. Kto, wskaże Dzien. Bydg. (11019

Piekarnię
z urządzeniem, w pełnym biegu, wydzierżawię. Do objęcia potrzeba 220 zł. Of. do Dz. Bydg pod „110". (11013

Spichrz
2-piętrowy w centrum miasta, nadający się dla każdego interesu korzystnie do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Spichrz" do Dzien. Bydg. (11075

Młyn
do wydzierżawienia, 150 ctr. przemiału, bogata okolica, potrzeba 5000 zł. Zgł. osobiste. Gozimirski. Inowrocław, Mikołaja 30. (11080

MIESZKANIA

Urzędnik skarb.
poszukuje 2—4 pokojowego mieszkania. Płaci chętnie komorne przedwojenne. L. Pawłowski, Król. Jadwigi 13a (F-1160

Poszukuję
od 1. 6. b. r. lub wcześniej mieszkania 2—3 pokojowego. Przeprowadzę remont i zapłacę czynsz z góry. Of. pod „Nr. 1180" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-1180

Z powodu
choroby odstąpię zaraz dwupokojowe mieszkanie i zupełnie uprawiony owocowo-warzywny ogród około jednej morgi, albo zamienię na podobne mieszkanie w małem mieście z ogrodem względnie składem lub bez. Kupno mniejszego domu w zamian nie wykluczone. Of. pod „Małe miasto" do Dz. Bydg. (11009

2 pokoje
z kuchnią zamienię na 1 pokój z kuchnią. Bliż. informacyj udziela się w sklepie kolonjalnym Kaszubska 8 F-1200

Mieszkanie
2 pokoje i kuchnia, umeblowane, z używaniem łazienki, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 7, I p. lewo. (F-1202

Mieszkanie
4-pokojowe z komfortem odstąpię z całkowitem umeblowaniem. Zgłosz. od „Całkowite" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-1184

POKOJE

Piękny
słoneczny pokój do wynajęcia. Paderewskiego nr. 7 II ptr. lewo. (F-1164

Kapuścisko Dolne
J. Misiak, Przemysłowa 24, ma pokój umeblowany jako letnisko w pięknym położ. i przy I stacji kolej. nad lasem i Brdą, w ładnej will zaraz lub 1. czerwca do wynajęcia. 10964

Poszukuję
pokoju słonecznego z osobnem wejściem do wynaj. Of. z ceną do Dz. Bydg. pod „K. R. 2". (10968

2 pokoje
do wynajęcia. Wiad. w filji Dz. Bydg. (11026

Pokój
umebl. do wynajęcia. Paderewskiego 7 ptr. lewo. (10997

Pokój
umebl. tani z osobnem wejściem do wynajęcia Wiadom. Królowej Jadwigi 7a III ptr. (11017

Pokój
umebl. do wynajęcia. Gdańska 72 II ptr. prawo. (10986

Pokój
umeblow. do wynajęcia. Lewandowski, Chocimska nr. 10. (10973

Pokój
z balkonem, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Cieszkowskiego 17 I ptr. lewo. (11032

2 pokoje
skromnie umebl. z używaniem kuchni 30 zł. miesięcznie do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (11056

2 pokoje
umeblowane (kuchenka gazowa) do wynajęcia. Podgórze 9 blisko Zbożowego Rynku. (11054

Pokój
do wynajęcia. Ul. Śniadeckich 49, I p. lewo. (F-1205

Pokój
frontowy, dobrze urządzony, dla solidnej osoby do wynajęcia. Pomorska 36 II p. prawo. F-1193

Pokój
umeblowany dla 1—2 panów do wynajęcia Dworcowa 18 b w podw., I p. prawo. (F-1183

Pokój
z osobnem wejściem do wynajęcia. Gimnazjalna 2, Gross (F-1201

Pokój
umebl. z osobnem wejściem, dla 2 panów, lub pań. z obiadami, do wynajęcia. Pomorska nr. 57 I p. (F-1203

ROZMAITOŚCI

Obiady
i kolacje smaczne, obfite i tanie, najlepsze piwa Hotel Boston Dworcowa nr. 7 a. (9484

Na letnisko
w majętności blisko miasta głównego toru kolejowego Poznań-Toruń. Położenie górzyste piękny park, woda blisko lasu. Przyjmuję zaraz z pierwszorzędnem utrzymaniem. Zgł. do Filji Dz. Bydgoskiej pod „1148" (F-1148

Panna
młoda, przystojna, materjalnie niezależna, chciałaby poznać pana młodego inteligentnego i bogatego. Warunek bezinteresowność, a cel towarzyski. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Kaprys". (11036

Córka
gospodarza, brunetka, 2000 zł gotówki, wyprawę, chce wyjść zamąż za gospodarza lub rzemieślnika w wieku 30 lat, prostego charakteru. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „F. L." do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-1188

Wdowiec
w średnim wieku, zdrowy i miłego charakteru, posiadający większy interes w mieście, poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Oferty proszę pod „S. 150" do Dz. Bydg. (11026

Dla siostry
intelig., muzyk., gospod., posiadającej eleg. umebl. 4 pokoj. mieszkanie, fortepian, posag 5000 zł, szukam stosownej partji. Panowie w wieku 38—45 lat zechcą się zgłosić. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „38—45". (F-1194

Kupiec
samotny, lat 31, poszukuje znajomości panny lub wdówki w wieku 20—35 lat, w celu matrymonjalnym. Dyskrecja pod słowem. Of. pod „H. M. 100" do Dzien. Bydg. (11011

1000 złotych
wypożyczę za otrzymanie posady kierownika lub biurowego w miejscu. Łask. oferty pod „Energiczny" do Dzien. Bydg. (11021

20000 zł.
poszukuję na 300 morgowy folwarczek, pieniądze zahipotekowane będą w dolarach. Spieszne of. pod „W. Z 100" do Dz. Bydg. (11948

Wspólnik
posiadający 3000 zł potrzebny do wielkiego rybołówstwa, dobry zysk zapewniony. Zgłoszenia Gaszczak, Dworcowa 31, Tel. 775. (11045

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Michał Dordzik unieważniam. F-1150

Zgubione
legitymację Kom. Poborowej na moje nazwisko unieważniam. Edward Kwiatkowski. F-1130

Ostrzeżenie.
Mego kierownika Walerjana Bodanowskiego zwolniłem, wobec tego za jego dotychczasowe i w przyszłości powstać mogących długów, oraz za jego dalsze dochodzenia w imieniu moim nie odpowiadam. Stanisław Jaruzel, właściciel restauracji 5-tej śluzy. (11033

Do plisowania

wszelkiego rodz materji przyimuje w interes e św. Trójcy 27 przy kościele. (11066

Krawcowa

poleca się w dom na garderobę damską. Ceny przystępne. Of. do Dz. Bydg. pod „K. S." (10987

SPRZEDAŻE

Posiadłość

małe domy, podwórze wjazdowe, dobrze procentujace się, w śródmieściu Bydgoszczy, ul Pod Blankami, na sprzedaż. Właściciel, Nowy Rynek 3 II p. (11062

Palto

latowe męskie prawie nowe na średnią szczupłą figurę na sprzedaż Przyrzecze 3 ptr. (10988

Dom

z ogrodem 3500 zł.; dom 3. pokojowy cały wolny ogród 5000 zł.; gospodarstwo 30 morg 5000 zł. natychmiast na sprzedaż Nowakowski Kaszubska 34. (F. 1210

Baczność!

dekarze! Sprzedaję tanio 130 tysięcy **gońcików dachowych I. kl.** (klapki dachowe) za tysiąc 3 zł, przy zakupieniu całości 10% skonta. Również stoi nowa szopa na sprzedaż. H. Römer, ul. Sw Trójcy nr. 30. (11043

Sprzedam

kompl. pokój męski, garnitur klubowy i dywan kompl. pokój jadalny z dywanem. Zgł. Pomorska 16 II lewo, od godz. 5—7 popoł. (F 1214

Także na raty

żadna zwyżka cen Zbytnie meble biorę jako wpłatę. Wielki wybór w wykwintnych i pojedyńczych meblach po przystępnej cenie. Sypialki 300, 475 zł., jadalnie 475 zł., pokoje męskie 475 zł., kuchnie 65, 85, 95 zł., leżanki 35, 45, 60 zł., łóżka 5—32 zł., stoły 7—23 zł., materace 25 zł., bieliźniarka 21 zł., szafiale 15 zł., wieszaki 2 zł., ramy do firan 1 zł., garn pierzy 75 zł., biurka 38, 42, 45 zł., dywany 42 zł. wóziki sport. 20, 25, 42 zł., stoliki nocne 15 zł, regulatory, umywalki, stoliki salonowe, garnitury koszykowe, kuchenki, wóziki ręczne, bufety 185, 235, szeslony 35, na sprzedaż Okole, Jasna 9 tylny dom ptr lewo, 7 min. od dworca małej koleiki (11060

Na raty

leżanki, kanapy, materace, klubowe łóżka dębowe i olszowe, stoły rozciągane poleca Janowicz, Jagiellońska 4, drugie podwórze. 11065

Skład

w dobrem położeniu (strój i kapelusze) na sprzedaż. Of. pod M. M. 1.' do Dzienn. Bydg (11082

Motor

samochodowy 16.4 „Opel" dobry sprzeda 600 zł. Mucha Nakło Jackowskiego 337. (F. 1209

KUPNA

Maszynę

do szycia kupię. Oferty z podaniem ceny i fabrykatem pod „A S." do Dz Bydgoskiego. (11067

POSADY

Uczciwa

dziewczyna, która dobrze gotuje z dobremi świadectwami, jak i pokojowa mogą się zgłosić w godzinach od 12—1. Magazyn bławatów, Gdańska 5. 11064

Panna

umiejąca dobrze szyć i gotować, kochająca dzieci, rzetelna i sumienna pragnie przyjąć posadę do dzieci lub jako wychowawczyni. Miejscowość obojętna. Of. pod „Posadę" do Dz. Bydg (11055

Poszukuję

dzielnego pomocnika fryzjerskiego zaraz Kirski ul. Gdańska 162. (F 1211

Krawców

poszukuję. Pomorska 59 skład. (F-1212

Mężatka

z dzieckiem 1½ roku poszukuje posady jako samodzielna gospodyni z dobrem świadectwem za małem wynagrodzeniem zaraz lub od 15 V Łask. zgł. do Dzien Bydg. pod „Mężatka" (11086

MIESZKANIA

Mieszkania

poszukuje ogrodnik za które bez wynagrodzenia obrobiłby i pielęgnował ogród, albo objąłby portjerstwo Oferty do Filji Dz. Bydg. pod „Mieszkanie 4" 1213. (F. 1215

Mieszkanie

odnowione z 6 pok. w centrum miasta zaraz do wynajęcia. Wiadom. Księg. Bydg. N Gieryna, Plac Teatralny 3. (F. 1208

POKOJE

Pokój

umeblowany do wynajecia zaraz lub od 15. 5. 1926 r. Siemiradzkiego 10 a II p. 11072

ROZMAITOŚCI

Dziś (11089

o godz. 8 rano idąc ul Kordeckiego, Sw Trójcy, Długą, Stary Rynek, Plac Teatralny zgubiono krzyżyk pamiątkowy. Uczciwego znalazcę uprasza się oddać za wynagrodzeniem. Wagnerówna, Bank Gosp. Krajowego, Dworcowa.

Zgubiono weksel

wystawiony w dniu 10-go marca 1926 r przez **Mikołaja Gąsowskiego** na **złotych 1000** (jeden tysiąc) płatny 10 czerwca br. na zlecenie i z żyrem Banku Ludowego w Tucholi. Ostrzega się przed nabyciem. Weksel powyzszy uprasza się zwrócić do **Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu ul. Kantaka nr. 10.** (11046

Dziecko

dziewczę 10-mies lepszego pochodzenia oddam na własność zamożnej rodzinie. Of. pod „Rodzina" do Dzien. Bydg. (11056

Dnia 4. bm. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

Dr. Ignacy Jakubowski

b. lekarz Zakładów Przyrodoleczniczych Kasy Chorych miasta Bydgoszczy.

Zmarły był wzorem pracowitości i sumienności i cieszył się ogólną sympatją. Instytucja, dla której pracował, zachowa wdzięczną pamięć po nim.

Zarząd Kasy Chorych miasta Bydgoszczy. 11068

---

13 Klasowa Lot. Państwowa

Losy do II. klasy nadeszły. 11080

Termin odnowienia upływa z dniem **14 maja 26 r.**

M. REJEWSKA, ul. Dworcowa 17.

Przetarg.

Ministerstwo Kolei sprzeda

złom

w postaci szyn, obręczy, żelaza lanego, przepalonego i niespalonego, blachy żelaznej cienkiej, wiorów i opiłek żelaznych i rur piomiennych w ogólnej ilości 7200 ton. Szczegółowe ogłoszenie w „Monitorze" z dnia 30 kwietnia br., Nr. 99. 11083

Przetarg.

Ministerstwo Kolei sprzeda **75 ton złomu mie-dzianego** pochodzącego z rozbiórki starych parowozów. Szczegółowe ogłoszenie w „Monitorze" z dnia 1 maja br., Nr. 100. (11084

„Tivoli" Sw. Trójcy 12

codziennie (10770

koncert

duetu artystycznego. Dancing.

Naukę

księgowości, stenografji, pisania na maszynach etc.

udziela (F 1191

G. Vorreau, rewizor ksiąg. **Jagiellońska 14,**

WODY MINERALNE

świeżego czerpania F-1185

krajowe: **Krościeńska, Szczawnicka, Monsyńska,** zagraniczne: **Nichy, Karlsbad, wody gorzkie, Ems i inne nadeszły.**

Apteka Centralna.



Chorzy płuc! Stosowany przez ... „Balsam thiocolanAge" ... gruźlicy, bronchicie, kaszlu ... wzmacnia organizm ...

... powiększa wagę ciała. — **„Balsam Thiocolan Age"** sprzedają apteki i składy apteczne dr gorjo... Żądajcie w oryginalnem opakowaniu apteki **A. GĄSECKIEGO** w Warszawie, ul. Leszno 41. 8840



Łóżka

żelazne pierwszorzędnego wykonania korzystnie w wielkim wyborze.

F. KRESKI, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

We wtorek, dnia 4. V. 1926 r. w nocy o godz. 2.30 zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa żona, kochana mamusia, ś. p.

z Kurkowskich

Aniela Rybakowa

w 37 roku życia, o czem donosi w głębokim smutku pogrążony

Mąż z córeczką i Rodziną.

Msza żałobna z wigiljami o duszy dnia 7. V. o godz. 8.30 w kościele św. Trójcy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godz. 5-tej popoł. z domu żałoby ul. Lubelska 14a na nowy cmentarz. (11061

Dnia 4-go maja zakończyła życie moja kochana siostra śp. (11091

Katarzyna Łukaszewicz

w 63 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążony **brat z rodziną.**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7. bm. o godz. 5 popoł. z domu żałoby Chwytowo 7 na nowy cmentarz.

Dnia 12 maja b. r.

o godz. 10[30] przed poł.

odbędzie się

w kasie Maj. Miłosławskiej w Bugaju,

licytacja

alei czereśniowych

3500 drzew.

Zarząd Majętności Miłosławskiej. 11037

Pług

do parowej orki 8—10 skibowy na podorywkę używany w dobrym stanie poszukuję celem kupna. (11043

J. Szymczak, Bydgoszcz, **ulica Dworcowa nr. 34.**

Pokój stołowy

w dobrym stanie bardzo tanio na sprzedaż. **Gdańska 157 I piętr.** Obejrzeć można między godz. 9 rano a 4 po poł. F 1197

Rzeźnictwo

z całem urządzeniem zaraz lub później w mieście Inowrocławiu do wydzierżawienia lub na sprzedaż Zgł. piśmienne do Dz. Bydg. pod „Ami 30426". (11001

Zboże wszelkiego rodzaju:

żyto, owies, jęczmień, pszenicę i t. p. kupujemy

za natychmiastową gotówką, od dzisiaj **i w mniejszych ilościach. — Płacimy najwyższe ceny.**

Do siewu wykę i groch nadal oddajemy.

Kruczyński i Ska - Bydgoszcz,

Grunwaldzka 195. (F1193) **Telef. 1323 i 1333.**

Drzewo sosnowe

budulec, z tegorocznego zrębu z lasów Bolumińskich, za gotówkę do od'ania. Zgłosz. przyjmuje **A. Pankowski, Ostromecko.** F-1189

Odwołanie.

Licytacja ogłoszona na dzień 7 maja br. o godzinie 10 przed południem **przy ul. Długiej** u p. Brennera 11088

nie odbędzie się.

Ślusarek, p. kom. sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 7 maja br. o godzinie 12-tej w południe sprzedawać będę **w Szubinie** przy ul. św. Marcina 14, publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

całkowite urządzenie składowe, towary kolonjalne i materjały.

KURCZEWSKI, kom. sądowy **w Szubinie.**

(11085

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 8 maja o godzinie 11 przed południem będę sprzedawał **w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 131/132** na podwórzu firmy **Wodtke** najwięcej dającemu i za gotówkę:

1 czarne pianino marki „Dassel" Berlin, **1 biurko, 1 leżankę, 1 łóżko z materacą i kompletne urządzenie kuchenne.** Nadmieniam że pianino jest prawie nowe. (11074

Preuschoff, kom. sąd. w Bydgoszczy

Do moich nowo budujących się warsztatów mechanicznych przy ul. Dworcowej 55 potrzebuj od 15 maja tb. **1 starszego dzielnego montera** oraz kilku młodszych mechaników specj. na naprawy samochodów i traktorów. Reflektuje li tylko na pierwszorzędne siły fachowe, którzy wykazać mogą swą kwalifikację w branży automobilowej **K. Lewandowski, Inowrocław, Rynek 16.** (F 1127

Biegłą stenotypistkę

władającą językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie **poszukuje**

Sarotti

Generalne przedstawicielstwo, Poznańska 28. 11053

Poszukuję zaraz

stosownej siły

do oddziału konfekcji damskiej z pierwszorzędnemi referencjami i kilkoletnią praktyką za wodową. Of. do (11038

Hurtowni Czesław Roza, Toruń.

Dwie steperki poszukiwane natychmiast do stepe ni cholewek. Uwzględn a się tylko zupełnie samodzielne siły. Zgłosz. do **Edwin Balcerowicz i Ska, Grudziądz, ul. Mickiewicza 25.** (11014

Młoda panienka

z dobrą pisownią i obeznana z usługą klienteli, **potrzebna.** Warunek: język polski i niemiecki. Pisemne zgłoszenia możliwie w języku niemieckim i krótkiem podaniem wieku oraz dawniejszej działalności pod „F. W. K." do Dziennika Bydgoskiego. (11071

Stenotypistka

polsko-niemiecka, nie początkująca, pisząca biegle na maszynie **natychmiast poszukiwana.**

Zgłoszenia osobiste między 3 a 5 popołudniu w firmie: 11041

Towarzystwo dla przemysłu kolejowego Smoschewer i Ska. T. z o. p.

Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr. 31 b.

Przedstawiciele na poszczególne miasta w Polsce dla rozpowszechnienia i sprzedaży patentowanego i przyjętego przez Min. Kolei przyrządu **poszukiwani.** Oferty: Warszawa, Józef ZASTOWSKI, Plac Trzech Krzyży nr. 7. 11027

Partja około 3800 par

Trellenberga podeszew gumowych z lepnikiem

męskich, damskich i dziecięcych natychmiast za gotówkę **na sprzedaż** po bardzo niskiej cenie w całości lub większych partjach. Spieszne oferty przyjmuje oraz udziela informacji (11075

A. Kufel, zarz. upadł. **Bydgoszcz,** Gdańska 128

Hemorojdy

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka **A. GĄSECKIEGO w Warszawie, Leszno nr. 41** 8697

500—1000 mórg

dzierżawy majątku ziemskiego poszukuje się z wpłatą 20 do 25 tysięcy złotych. Warunek: dobra ziemia i komunikacja. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod **„nr. 240".** F-1196

BAR-ANGIELSKI-BAR

Gdańska 165, obok Kina Kristal. Telef. 399.

JAZZBAND - ORŁOWSKIEGO

W czwartek 6 maja br.

Wieczór Obywatelski

występy artystów kabaret. Dancing przy jazzbandzie do rana.

W sobotę i niedzielę 8 i 9 maja br.

Wielka atrakcja! Wielka atrakcja!

Występy niebywałych dotąd w Bydgoszczy numerów komicznych.

Śmiech! Humor!

Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp wolny.

JAZZBAND - ORŁOWSKIEGO